Nr 122. Kraków, Niedziela 29 Maja 1898. Rocznik XVII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18. **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette. directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość upraszą się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym

Kraków, 28 maja.

Trzydzieści tysięcy czterysta pięćdziesiąt złr.: — oto pokaźna, jak na nasze stosunki, kwota, zebrana w roku ubiegłym przez wszystkie Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej“, którego delegacye zbierają się jutro w Stanisławowie na doroczne, walne zgromadzenie. Cyfra ta świadczy wymownie o żywotności i energii Towarzystwa, obejmującego już dzisiaj kraj cały, a mającego przedewszystkiem, i w najogólniejszem słowa znaczeniu, na celu pracę nad zmniejszeniem potwornie wysokiej u nas liczby analfabetów. Do celu tego zdąża Towarzystwo różnemi drogami, a w pierwszym rzędzie przez budowanie, względnie nawet utrzymywanie szkół ludowych tam, gdzie żywioł polski jest zagrożony. Ma więc działalność tego Towarzystwa charakter wybitnie narodowy i patryotyczny.

Założone przed kilku laty pod auspicyami wielkiego poety polskiego i gorącego patryoty, nieodżałowanej pamięci Adama Asnyka, wkroczyło odrazu na pole produktywnej pracy i porwało za sobą tych wszystkich, co zrozumieli doniosłość oświaty ludowej, pozyskania dla narodowej sprawy szerokich sfer ludności, pozbawionych możności kształcenia się, zdobycia zasadniczych warunków pracy duchowej: czytania i pisania.

Temu programowi wierny, zajął się zarząd główny budową szkół ludowych na zagrożonych posterunkach we wschodniej i zachodniej części kraju, a szkoła ludowa w Biały będzie najokazalszym i najpiękniejszym objawem działalności Towarzystwa w dobie obecnej. Szkoła ta, zawdzięczająca swoje istnienie skrzętnej i niezmordowanej pracy krakowskiego Koła pań, pozostanie na zawsze chlubnym dowodem zrozumienia przez patryotyczną część społeczeństwa polskiego piekących, narodowych potrzeb. Wogóle wciągnięcie kobiet polskich w szeregi Towarzystwa okazało się pomysłem bardzo szczęśliwym; Polki zrozumiały tutaj doniosłość zadania i przyczyniły się, w bardzo znacznej mierze, do zpopularyzowania celów Towarzystwa, do oparcia go na szerokiej i trwałej podstawie. Społeczeństwo nasze potrafi ocenić tę pracę kobiet polskich i we wdzięcznej pamięci zachowa ich ofiarność dla szczytnych, narodowych celów.

Na innem miejscu kreślimy dokładniej obraz działalności całego Towarzystwa. Tutaj podnieść jedynie chcemy, że zarząd główny, świadom swego zadania szerzenia oświaty w podstawowych sferach ludności, starał się przedewszystkiem działalnością swą objąć analfabetów, i dla tego głównie wytężał swe siły, aby szkoły ludowe zakładać i utrzymywać, aby po miastach dać, starszym wiekiem, analfabetom sposobność do nabycia znajomości czytania i pisania. Że zarząd Towarzystwa pojmuje także szerzej swoje zadanie, dał tego dowód przez urządzenie kursów ludowych dla ludności miejskiej i wiejskiej. Utrzymanie tych kursów w pewnych granicach, uważamy za rzecz wskazaną, dopóki Towarzystwo nie zdoła wyczerpać głównej części swego zadania, któą jest bezwątpienia budowa szkół ludowych, a w razie możności ich utrzymywanie i zasilanie. Dzisiaj, gdy zaiste wyrzutem sumienia dla całego narodu jest lud, nie umiejący czytać i pisać, przedewszystkiem spieszyć należy z akcyą dania mu możności zdobycia warunków dalszego kształcenia się. Gdy ta część zadania, bogdaj w znaczniejszej części spełnioną będzie, rozwinąć się będzie mogła, bez wątpienia, z kursów ludowych poważna instytucya uniwersytetów ludowych i w tem stadyum rozwoju oświaty publicznej odda nam wielkie usługi.

A jeżeli w jakim kierunku mamy objawić życzenie pod adresem Towarzystwa, to chyba jedynie, aby pokaźna już dzisiaj kwota, przez Koła poszczególne zebrana, użytą być mogła w pierwszym rzędzie na spełnienie głównego celu, o którym Towarzystwu, zarówno jak Kołom jego, nigdy zapominać nie wolno: na budowę i utrzymanie szkół ludowych. Rozdrabnianie wydatków na cele miejscowe Kół poszczególnych, choćby nawet bardzo szlachetnie pojęte i niezaprzeczenie bardzo użyteczne, lecz zawsze drugoplanowe, wobec celu głównego, będzie przeszkodą do wydatnej i prawdziwie produktywnej pracy Towarzystwa. Należy więc czuwać nad tą sprawą i w razie potrzeby nie cofać się przed dokonaniem koniecznych reform.

Z pełnem uznaniem dla pracy Towarzystwa, które w najbliższych naszego pisma sferach zrodziło się, a objęło dzisiaj swą działalnością kraj cały, zasyłamy zgromadzonym w Stanisławowie delegacyom najszczersze życzenia, streszczające się w staropolskiem: *Szczęść Boże!*

* * *

Pokrewne celem, bo także na polu oświaty i edukacyi publicznej działające, choć różne zakresem swej zawodowej pracy od Towarzystwa Szkoły ludowej, — zbiera się jutro we Lwowie, na czternaste z rzędu walne zgromadzenie Towarzystwo nauczycieli szkół wyższych.

Użyteczność Towarzystwa tego wyższą jest nad wszelką wątpliwość. Może działalność jego w ostatnich latach mniej jest energiczną i pokaźną, lecz nie da się zaprzeczyć, że tchnęło ono w szkolnictwo nasze nowego ducha inicyatywy, zmusiło moralnie Radę szkolną do podjęcia reform w duchu istotnych potrzeb kraju i narodu. W zakresie planu naukowego w szkołach średnich dąży Towarzystwo do zerwania z szablonem, narzucanym nam z Wiednia, pragnie wywalczyć w tym planie winne poszanowanie i uwzględnienie dla języka polskiego i dziejów narodowych: jednem słowem dąży ono do wyzyskania nauki dla istotnych potrzeb młodzieży polskiej, mającej nietylko kształcić się, lecz i wychowywać się w duchu narodowym.

To też pięknym pomnikiem pracy Towarzystwa pozostanie inicyatywa jego w zakresie nauki ojczystego języka i zreformowania podręczników szkolnych, dawniej na niemieckim opartych szablonie, obcych duchem i tendencyą dla młodzieży polskiej.

Dziełem Towarzystwa było także, co może nie wszystkim wiadomo, zorganizowanie tegorocznych uroczystości Mickiewiczowskich w szkołach średnich, czem przyczyniło się Towarzystwo nie mało do podniesienia uczuć patryotycznych u młodzieży szkolnej.

Zastrzegając sobie bliższe omówienie działalności Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych na czas późniejszy, przesyłamy zgromadzonym jego we Lwowie członkom życzenia pomyślnej i wydatnej pracy.

Listy z zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 17 maja.

(Dzień 1 maja. — Aresztowania. — Staromoskwicyzm i ks. Imeretyński. — Pomnik Mickiewicza.)

Pisząc zaraz nazajutrz po 1 maja, można było podać o nim samym, o związanych z nim wydarzeniach jedynie tylko wiadomości doraźnie, na gorąco otrzymane; dziś potrzebuję uzupełnić niejedno i sprostować. Ruch rzeczywiście ześrodkował się w tym dniu w alejach Ujazdowskich. Z początku, od godziny 4 sprawiał wrażenie przechadzki ciekawych, ale stopniowo charakter ten tracił; przybywało coraz więcej rzemieślników fabrycznych. Po godzinie 6 zaczęła policya wybierać z tłumu co pokaźniejszych a szpiegowanych, starając się przy tem robić jak najmniej hałasu. O godzinie 8, gdy na Placu Aksandra jęły się zbierać gromadki milczących manifestantów, tak z placu samego, jakoteż z alei, do niego przytykającej, zapędzano opóźniających się z odejściem na podwórze gimnazyum IV. i zgromadzono tu kilkudziesięciu uwięzionych. Na bruku tak zaimprowizowanego więzienia znalazły się porozrzucane kartki z wezwaniem do zbierania się pod przyszłym pomnikiem Mickiewicza: robota policyi i szpiegów. Niewielu do ciężkiej kategoryi zaliczonych, zamknięto osobno; masę osadzono w areszcie policyjnym, i tu przetrzymano do czwartku po 1 maja. Nie wypuszczeni wówczas, a uwięzieni jeszcze przed 1 maja, siedzą jeszcze, prawie wszyscy, na Pawiaku i w cytadeli; w liczbie ich znajdują się: inżynier Michalikowski, nauczyciel szkoły technicznej pod dyrekcyą Mittego, inżynier Pękosławski wraz z matką i siostrą, panna Wróblewska, pani Baumritterowa i inni. U panów Gwiazdowskich odbyto tylko rewizyę, a gdy nic nie znaleziono, bo nic zgoła do znalezienia tam nigdy nie było, dalszych kroków, jako zbytecznych, zaniechano. W okresie święta robotniczego chwytano podejrzanych nawet w biały dzień na ulicach.

Związanie cichej manifestacyi robotników z pomnikiem wieszcza naszego ma swoją policyjną racyę. Chociaż car na pomnik pozwolił, a książę Imeretyński ani budowy jego tamować, ani po zbudowaniu wywracać go nie myśli, — policya, zawsze wsłuchująca się w bicie serc patryotycznych w klubie oficerów i urzędników rosyjskich, chciałaby koniecznie zrobić coś takiego, coby sam zamiar wzniesienia pomnika skompromitować musiało, przyczepienie zaś takiej roboty do socyalizmu byłoby środkiem najdzielniej prowadzącym do celu. W sercach Starorussów warszawskich nienawiść do Mickiewicza, spotęgowana nienawiścią narodową ku Polakom, polityczną ku ujarzmionym i za Rosyan uważanym mieszkańcom „Kraju Przywiślańskiego“, do ostatniej chwili nie traci nadziei, że jakoś to będzie, ale pomnika ostatecznie w Warszawie nie będzie. Rozsądniejsi, widząc już nieodzowną konieczność, przynajmniej gniewom swym ujście swobodne dają.

Pod wrażeniem właśnie takich nienawiści, oczekiwań i gniewów, jeden z komisarzy cyrkułowych, dopominając się, wbrew prawu, usunięcia z wystawy księgarskiej na Krakowskiem Przedmieściu portretu Mickiewicza, jakoby szerzącego agitacyę, na argument: — „A przecież pomnik mieć będziemy!“ — odparł: — „Wielkie jeszcze pytanie, czy będziecie mieli ten swój pomnik!“... Prawdziwe, — dosłowne.

Samego ks. Imeretyńskiego, dobrego przecież patryotę i nie ostatniego męża stanu rosyjskiego, radeby to staromoskiewskie masło usmażyć na strawę wielkiej idei rosyjskiej, która poza sobą świata nie widzi, potrzeb nie uznaje. W klubie ostentacyjnie usuwają się od niego niezadowoleni z coraz większego „połączenia się naczelnika kraju“. Zwykłe generał-gubernatorskie obiady tracą stopniowo uczestników; pomimo tak wybitnych ogólno państwowych dążności księcia, zastęp jego przeciwników ciągle się powiększa.

Nic dziwnego, że w takiej dusznej atmosferze komitet Mickiewiczowski stara się jak najsłabiej oddychać, chodzi na palcach, szeptami przemawia. Dnia 4 b. m. w cichości zupełnej, o godzinie 4 zrana, czysto wewnętrznie, bez świadków, bez zwyczajowego błogosławieństwa, dokonał komitet założenia fundamentów pod pomnik. Obecnie radzi nad programem, który, według oświadczenia ks. Imeretyńskiego, przedłożony będzie ministrowi spraw wewnętrznych, a zapewne i ministrowi dworu.

Narrans.

„Primirenie“.

Dnia 23-go b. m. odbyło się w Petersburgu uroczyste posiedzenie Słowiańskiego Towarzystwa Dobroczynności. W posiedzeniu tem, oprócz znacznego zastępu wyższego, prawosławnego duchowieństwa, prezesów Towarzystwa: hr. Ignatiewa, członka Akademii Byczkowa i gen. Szwedowa, oraz rady Towarzystwa, wzięła udział liczna publiczność, z pośród której poseł serbski, generał Gruicz, i agent bułgarski, Stanczew, zajęli na estradzie miejsca honorowe.

Hr. Ignatiew, otwierając posiedzenie, zaznaczył, że Towarzystwo obchodzi w roku bieżącym trzydziestą rocznicę swego istnienia i działalności. — Mowca wykazywał następnie, jakie postępy poczyniła idea słowiańska w samej Rosyi, i jak ona przenika do wszystkich ziem słowiańskich. Rosya bez żadnego trudu, jedynie faktem swego istnienia, podnosi ducha Słowian i godzi się z obecnem, ciężkiem położeniem, dzięki nadziei, że wkrótce nastąpi lepsza przyszłość.

„My — zakończył mowca — wierzymy w wielką przyszłość Rosyi i, nie opuszczając rąk, pracować będziemy w duchu św. Cyryla i Metodego, którzy położyli podwaliny dla słowiańszczyzny“.

Następnie przemawiał gen. A. Kiziejew, wykazując, jaką doniosłość dla Rosyi ma starokatolicyzm, nietylko pod względem religijnym, lecz i politycznym. Doniosłość polityczna starokatolicyzmu polega na tem, że jest on ważnym czynnikiem przy rozstrzyganiu kwestyj słowiańsko katolickich wogóle, a w szczególności kwestyi polskiej, w której skład wchodzą sprawy, natury politycznej, dziejowej, etnograficznej i religijnej. Polakom trudno przychodzi otrząsnąć się z mrzonek o przywróceniu Polski z roku 1772, jednakże pewne otrzeźwienie na tym punkcie jest już widocznem. — Na punkcie etnograficznym łatwo także porozumieć się z Polakami, istnieje już nawet początek porozumienia się — *primirenia* — z nimi. Aby zaś na punkcie religijnym, na którym walka trwa po dawnemu, dojść do ładu i rozwiązać wogóle kwestyę polską, należy z niej wyciągnąć truciznę, wniesioną do niej przez ultramontanizm i jezuityzm. Tego rodzaju przemianę można przeprowadzić, zdaniem gen. Kiziejewa, tylko z pomocą starakatolicyzmu.

„My nie proponujemy Polakom nieuczciwego interesu, nie mówimy do nich: „sprzedajcie nam swą wiarę za ziemskie dobra“. Przyjęcie starokatolicyzmu, to nie renegactwo, lecz powrót do dawnej wiary, która była niezawodnie wiarą całego Zachodu, dopóki tenże był prawosławnym“. (?)

W dalszym ciągu generał-teolog rozwodził się nad wzrostem katolicyzmu i zapewniał, że bardzo wielu Polaków zgodziłoby się na jego przyjęcie, już choćby ze względu na nieomylność papieską, niezgodny z wrodzonym Słowianom duchem krytycznym. Następnie zaś przytoczył, jako przykład, polskiego, starokatolickiego biskupa w Ameryce, Kozłowskiego, który ma już posiadać 40.000 zwolenników. Zwróciwszy się do kwestyj ogólnych, uderzył mowca na Rzym, który napada *(sic!)* na Rosyę w jej własnych granicach i odbiera jej Wschód, krwią rosyjską oswobodzony.

„Rosya powinna pójść za przykładem papieża, gdyż wojna obronna nie może być nigdy zwycięską. Skoro on napada nas na naszem terytoryum, to i my, podtrzymując starokatolicyzm, powinniśmy przenieść walkę duchowną na terytoryum papieża“.

Gen. Kiziejew zakończył swe przemówienie wyrażeniem nadziei, że Rosya odniesie ostateczne zwycięstwo nad papiestwem, jeśli tylko Rosyanie zrozumią stan rzeczy, i nie będą się lenić, celem wyzyskania obecnych, bardzo sprzyjających do walki okoliczności.

Ostatnim mowcą był prof Łomonskij, który oddał hołd pamięci przyjaciela Słowian, Gladstone'a, i następnie miał wykład o Słowianach południowych, nawiązując do tego przedmiotu historyę powstania monarchii Habsburgów. Niestety, dzienniki petersburskie milczą dyskretnie o szczegółach mowy Łomonskiego, — a szkoda, bo niezawodnie treść jej mieściła w sobie dużo ciekawych szczegółów.

Po odczytaniu życiorysu Palacky'ego przez prof. Palmowa i mnóstwa telegramów gratulacyjnych, przysłanych z okazyi trzydziestolecia Towarzystwa, posiedzenie o północy zamknięto.

Duchowieństwo i rozruchy we Włoszech.

Uśmierzone, niedawno przy pomocy znacznej siły zbrojnej ostatnie rozruchy włoskie, wywołane przez rozmaite żywioły, chętnie łowiące ryby w mętnej wodzie, na tle nędzy, panującej w całym kraju, doszły, jak wiadomo, w Medyolanie do punktu kulminacyjnego. Arcybiskup tamtejszy, kardynał Ferrari, uznał za stosowne, widząc, na co się zanosi, opuścić swoje stanowisko i przeczekać burzę w bezpiecznem miejscu. Wywołało to wielkie oburzenie wśród wiernych, które wyraził dobitnie kardynałowi gen. Bava, wojskowy komendant Medyolanu, odpowiadając na wstawiennictwo kardynała za uwięzionymi z powodu podburzania ludności księżami.

Tuż potem wystosował papież list do kardy-

Emma Jeleńska.

PANIENKA.

POWIEŚĆ.

62 (Ciąg dalszy).

XXI.

Była wigilia Bożego Narodzenia. W małej mieścinie włoskiej dzwony biły wesoło, spieszyły tłumy do kościołów, ulice roiły się gwarnym ludem, widniały jaskrawe stroje kobiet, kwiaty zdobiły włosy i staniki młodych dziewcząt, kwiatami ubierano okna domostw, przystrajano ołtarze. Słońce pogodnie zachodziło za skaliste wzgórze, rzucając na morze purpurowy blask, kilka białych żagli mknęło w oddaleniu, główna ulica miasteczka ożywiona była niezwykle.

W jasnej sukni i małym kapelusiku, niosąc świeżo kupiony olbrzymi snop cielistych róż i białego jaśminu, Jadwisia szybkim krokiem wracała z kościoła do domu. Była na nieszporach, słuchała śpiewanych pieśni świątecznych i wesołych dzwonów, starała się duszą wznieść ku niebu, gdzie przecie była wspólna dla całego świata ojczyzna. Ale nie mogła, czuła się tu obcą, nawet w kościele. Ta romańska świątynia z barwną ornamentacyą, ze złoceniami i posągami świętych, których przybrano w adamaszkowe szaty na uroczystość jutrzejszą, ta obfitość kwiatów, odurzający ich zapach, to jasne słońce, co się wlewało zwycięsko szerokiemi strugami i z każdego kąta budziło jaskrawe odblaski, te marmury, te mozaiki, ta oślepiająca jasność, to rozradowanie i wesele ogólne, ten lud ruchliwy, kąpiący się w cieple i słońcu, to wszystko było piękne, zajmujące, miłe dla oka, ale tak obce, takie nie swoje, takie różne od tej szarzyzny trochę tajemniczej, trochę smętnej, od tej atmosfery mglistej i od tych smętnych trochę barw, z któremi się zżyła.

Tu trzeba się było wraz z innymi weselić pod tem szafirowem niebem, co tak hojnie sypało promienie, blaski i kwiaty. Tu smutek, jak żałobna suknia na balu, był nie na miejscu, był śmieszny prawie. Wśród tych jaskrawych tonów, ciemna nuta raziła, jak plama. Jadwisia to czuła i wychodząc na ulicę kładła jasną suknię i wpinała gałązkę kwiatów do stanika, ale twarzy zmienić nie mogła, a na niej ślady przebytych trosk znaczyły się jeszcze wyraźnie. Dla siebie samej wolałaby cichszy zakątek, mniej gwaru i mniej słońca, ale dla matki było tu zdrowo, więc cieszyła się i była zadowolona.

Pani Wielogrodzka z dniem każdym odzyskiwała siły. Przyjechała po uciążliwej podróży, zmęczona, martwa prawie, bez tchu w zbolałej piersi, przerażając co chwila Jadwisię bladością swą i osłabieniem.

A teraz, w niespełna miesiąc po przybyciu, była inną, słońce i morskie powiewy zrobiły swoje, wlały nowe życie w jej wycieńczoną krew, wzmocniły jej chore serce i uspokoiły nerwy; spała dobrze, nie miała ani bólów, ani duszności i zaczynała wspominać o krzyżach, któremi ją Pan Jezus nawiedzał, co dla Jadwisi było niezawodną oznaką polepszenia. Więc cieszyła się, że zdecydowano się na ten wyjazd i chociaż sama tęskniła do swego Hrabowa, do swych ukochanych, do Tadzia i nawet do zajęć swoich, z rezygnacyą zgadzała się na kilkomieczny tu pobyt. Kański bawił jeszcze, chociaż zdrowie pacyentki nie wymagało już tego.

— Przebędę z paniami pierwsze święta — rzekł — a potem pojadę sobie, bo już jestem tu niepotrzebny.

Jadwisia rada była z tego, bo obecność jego dawała jej otuchę wielką, ale zatrzymywać nie śmiała. Za to Malisia gorąco go przekonywała, że powinien tu zostać: bo cóż my biedne kobiety zrobimy bez męskiej opieki! Malińskiej nie podobały się Włochy. Kto wie, co wymyślili! Domy bez dachów, osłami wszystko robią, drzewa u nich ni to ni owo, pieców nie mają, a w kuchniach to jakiemiś kamieniami palą. Na całym świecie to na Boże Narodzenie mróz na dworze i śnieg leży, a tu, Boże odpuść, chodzisz w perkalowej sukni i to jeszcze gorąco, słońce to jakby rozjuszone smali od rana do wieczora, że aż oczy bolą, w chusteczce to i wyjść niema jak, zaraz parasolik rozpinaj. A to ich morze! Kto wie co! A po jakiemu oni gotują? Toż porządnego masła w życiu swojem nie widzieli, oliwy nacisną i smażą. Ach, daj nam Boże prędzej panią wyleczyć i wrócić do domu.

Kościoły również nie uzyskały uznania Malińskiej.

— Grają jak do tańca — mówiła. — Nie to co w Warszawie.

Teraz, gdy po drodze spędziła tam dni kilka, gdy widziała katedrę i była na nabożeństwie u św. Krzyża, Warszawa stała się dla niej punktem kulminacyjnym pojęć o pięknie, potem ani Wiedeń, ani Wenecya nie zaćmiły jej blasku.

— W Warszawie, to z każdym rozmówisz się, zaraz zdejmie kapelusz i mówi: „A czego pani sobie życzy?“ Choć i do mnie, to mówi „pani“, tacy oni grzeczni! A tutaj, to pójdziesz do kramu, poprosisz o co, to nietylko zaśmieje się, zaszwargocze i nie poda nawet. I nic u nich nie można znaleźć, ani chleba nie mają, tylko bułki i bułki, boso chodzą, oberwani, a bułki jedzą! Boże odpuść, ani krup żadnych nie mają, toż i wierzyć trudno, żeby w takiem mieście nie można było dostać krup przecieranych. U nas w Hrabowie, to u Chaimowej, ile chcesz, dostaniesz!

Tęskniły więc obie, Jadwisia z Malińską, za domem, za swoimi i czuły się tu obce jakieś, jakby zabłąkane w nieznanym świecie.

Pani Wielogrodzka z Kańskim stanowili kontrast kompletny. Ona czuła, że siły jej wracają w tej ciepłej i jasnej atmosferze, bawiło ją nowe otoczenie, nowi ludzie i to życie tak inne od jej zwykłej egzystencyi. Podziwiała piękne widoki, zachwycała się i unosiła. Codzień po śniadaniu wywożono ją nad morze, wielki parasol płócienny rozpinano jej nad głową i tam pozostawała aż do obiadowej pory. Jadwisia na składanem krzesełku siadała z robotą lub z książką, Malińska przynosiła też niski swój stołeczek i niedstępną zawsze pończochę.

Godziny płynęły w błogiem *far niente*, wiatr od morza świeżył czoła i płuca napełniał zdrowem swem tchnieniem, słońce ogrzewało, zapachy róż i pomarańczowego kwiatu łączyły się ze słonemi wyziewami.

Gromadki dzieci bosych, przybyłych dla klimatu, z rozwianemi na plecach włosami, w podjętych wysoko sukienkach, bawiły się w piasku pod oknem bony. Rybacy wypływali na morze z sieciami — wracali, wioząc ryby lub kraby. Wśród kamieni przybrzeżnych błądziły dziewczyny, szukając krewetek i ślimaczków, kobiety w jaskrawych spódnicach rozpinały na palcach siatki rybackie. Czasem wesołe towarzystwo turystów angielskich lub goście z niedalekiej Nizzy z gwarem i szumem zajechali do miasteczka, budząc ciekawość mieszkańców, ale wnet odlatywały te ptaki przelotne i znowu było spokojnie. Z rodzin, które tu przybyły dla spędzenia zimy, było parę polskich domów i znajomość zrobiła się prędko. Spotykano się często, rozmawiano przez chwilę, pani Wielogrodzka ożywiała się i stawała się przyjemną. W mieście znano już dwie polskie panie i starą ich służącę, a Jadwisię i Leona brano za rodzeństwo.

W stosunku tych dwojga, nie zaszła dotąd żadna zmiana. On oddany jej całą duszą, patrzył jej w oczy i starał się zgadywać myśli i troskę wszelką usuwać. — Ona przyjmowała z wdzięcznością jego starania, uśmiechała się serdecznie i nieraz z ufnością prosiła o radę. Szczerą była z nim zupełnie i zdawało się, że nie zdolna byłaby nic przed nim utaić. W długich spacerach, na które on ją codziennie wyciągał, mówili ze sobą o wszystkiem, najczęściej o kwestyach doniosłych i smutnych, które dla Jadwisi były najdroższemi. Ona czytała teraz dużo, korzystając z przymusowej bezczynności i lubiła z nim roztrząsać zagadnienia, które się budziły w jej umyśle pod działaniem nowych myśli.

Ale on rozumiał, że była to prosta sympatya, jakich tysiące udziela się w życiu, czuł, że jest ciągle dla niej tylko tem, czemby był pierwszy lepszy dobry i miły towarzysz, z którym przyjemnie pójść na spacer, porozmawiać w wolnej chwili, podzielić się nowem wrażeniem, ale który miejsca w sercu, ani nawet w życiu nie zajmuje bynajmniej. Dobrze go mieć przy sobie, ale można się obejść bez niego. Leon chciał być dla niej czemś więcej, chciał duszę jej zabrać sobie i serce po brzegi sobą wypełnić. Chciał stać się dla niej tą osią, około której obraca się życie zakochanej kobiety i zazdrość chwilami szarpała go sroga, gdy widział, że jest wciąż dla niej tylko przyjemnym towarzyszem. (C. d. n.).

nała Ferrari'ego, w którym daje mu wprawdzie poznać, że nie postąpił sobie, jak należało, opuszczając Medyolan w czasie zaburzeń, bierze go jednak przed zarzutami w obronę, nazywając je wynikiem sekciarskiej nienawiści. W zakończeniu swego listu wzywa Leon XIII katolików medyolańskich, aby wytrwali w walce przeciw nieprawdzie, a w obronie religii. Ustęp ten, który zrozumiano w kołach rządowych w ten sposób, że papież ostrzega rząd przed rozwiązywaniem katolickich związków wyborczych i wydziałów dyecezalnych, wywołał wielkie rozgoryczenie. Wydziały dyecezalne bowiem zawarły ze względu na przyszłe wybory gminne, kompromisy z socyalistami po wielu miastach, jak Bolonia, Piacenza i t. d. Bardzo jest możebnem, że rząd skutkiem tego odejmie arcybiskupowi swe *exquatur* i wstrzyma wypłatę jego pensyi, pobieranej z kasy rządowej.

Sądy wojskowe, które rozpoczęły już swe urzędowanie w Madyolanie, skazały dotąd kilkadziesiąt osób. Z przeprowadzonych rozpraw dowiadujemy się, że już w dniu 6 b. m. przyszło w Medyolanie do rozruchów. Dotąd wydane wyroki są względnie dość łagodne, gdyż opiewają na więzienie od 14 dni do 6 miesięcy. W kilku tylko wypadkach, gdzie rozchodziło się o indywidua, poprzednio karane, zastosowano wyższą karę. Wobec tego, że stwierdzono użycie broni palnej przeciw policyi i wojsku, wzbudza ogólne podziwienie fakt, iż pomiędzy aresztowanymi nie znajduje się nikt, kogoby schwytano z bronią w ręku Posiedzenia sądów wojennych trwać będą jeszcze przeszło miesiąc ze względu na ogromną liczbę podsądnych.

Zresztą nie można twierdzić, aby umysły w Medyolanie były już zupełnie uspokojone, gdyż świeże aresztowanie tamże księdza Albertoni'ego, jednego z najwybitniejszych przywódców stronnictwa chrześcijańsko-socyalnego, wywołało wśród jego stronników niezmierne oburzenie.

Prasa włoska zachowuje się, z wyjątkiem dzienników ultramontańskich, dość spokojnie wobec tego nowego zatargu między rządem a kościołem, tłomacząc postępowanie papieża w ten sposób, że nie mógł on jednego z książąt kościoła pozostawić bez obrony, nawet gdyby tenże postąpił sobie niezupełnie poprawnie. Jedynie tylko radykalny *Avanti* upatruje w liście papieskim otwarte wypowiedzenie wojny państwu.

Praktycznym wynikiem nowego polityczno-kościelnego zatargu jest postanowienie, powzięte na radzie ministrów, aby w danych wypadkach rząd miał prawo zawieszania królewskiego *exequatur*, udzielonego zarządcom dyecezyj włoskich. Czy to będzie początkiem pewnego rodzaju *Kulturkampfu*, należy wątpić wobec znanego powszechnie pojednawczego usposobienia papieża Leona XIII i jego wysokiego zmysłu politycznego.

Towarzystwo „Szkoły ludowej".

Na pierwszem miejscu obszernego sprawozdania zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej" za rok 1897 zamieszczono zasłużony hołd pamięci zasłużonego prezesa śp. Adama Asnyka, który aż do zgonu pracował dla dobra umiłowanej przez siebie instytucyi. Jeszcze na kilka dni przed zgonem, w dniu 26 lipca, drżącą, prawie stygnącą ręką, z głębokiem wzruszeniem położył — po raz ostatni — podpis swój na dokumencie fundacyjnym szkoły polskiej w Biały, błogosławiąc temu posterunkowi kresowemu i strażnicy cieszyńskiej. Zarząd główny, w celu trwalszego uczczenia pamięci zmarłego, postanowił: nazwać budowaną w chwili obecnej szkołę w Delejowie imieniem Adama Asnyka; wstawić w szkole bialskiej, której założenia zmarły tak gorąco pragnął jego popiersie, oraz wmurować pamiątkową tablicę; zwrócić się do Rady miasta Krakowa z prośbą o nazwanie placu, ogrodu lub ulicy imieniem Adama Asnyka; w domu, w którym mieszkał śp. Adam Asnyk w Krakowie, a ewentualnie w domu, któryby na tem miejscu stanął, zamieścić tablicę pamiątkową, oraz wstawić popiersie poety, zabezpieczając po wieczne czasy utrzymanie tych pomników.

Sprawozdanie zaznacza, że rok ubiegły okazał się pomyślniejszym od poprzednich, jakkolwiek nie wszystkie Koła prawidłowo funkcyonują. Najważniejszym rezultatem pracy naszej Macierzy szkolnej jest urzeczywistnienie jednej z najistotniejszych potrzeb narodowych, tj. udzielenie pomocy rodakom na kresach śląskich, wystawionych na gwałtowny nacisk niemczyzny Szkoła polska w Biały otworzy wkrótce swe podwoje a młódź polska zapełni sale szkolne, aby pobierać naukę z ręki rodaków. Poświęcenia kamienia węgielnego dokonano w dniu 27 lipca 1897. W chwili obecnej budynek jest już ukończony, dokonywują się tylko roboty wewnętrzne, szkoła ma być otwartą 15 września b. r., mianowicie otwarte będą 4 klasy ludowe mięszane; w latach następnych otwartą będą kolejno 3 klasy wydziałowe męskie, oraz 2 kursa uzupełniające kobiece.

Byłoby bardzo pożądanem, żeby społeczeństwo pomyślało o funduszu stypendyjnym dla uczniów szkoły bialskiej. Żywieckie Koło pań, które podczas uroczystości założenia kamienia węgielnego zamanifestowało swoją sąsiedzką sympatyę przez wysłanie licznej delegacyi, oraz złożenie 100 złr. na dokończenie budowy, rzuca tę myśl w nadziei, że znajdzie ona oddźwięk wśród ogółu, który zawsze znajdzie grosz ofiarny, gdy chodzi o dobrą sprawę.

Kosztów utrzymania szkoły bialskiej obliczono na 3.724 złr. rocznie. Wydatek ten cięży obecnie na Towarzystwie „Szkoły ludowej". Na jego pokrycie wszakże otrzymał zarząd główny od Sejmu krajowego, w skutek petycyi zawiezionej przez delegata zarządu prof. E. Bandrowskiego, na rok bieżący 1500 złr. Jest również nadzieja, że w niedalekiej przyszłości szkoła będzie mogła być wziętą na etat krajowy.

Dziewięć szkół ludowych założyło dotąd i utrzymuje obecnie Towarzystwo. Szkoła w Ulicku Seredkiewicz im. Tadeusza Kościuszki (pierwsza Towarzystwa, założona w roku 1894), rozwija się prawidłowo. Dzieci uczęszcza 60. Szkołę zwiedził 27 września delegat zarządu p. Machniewicz. Szkoła w Dołhy. Wojniłowskiej (im. Tadeusza Kościuszki) posiada 70 uczniów i uczennic. Szkoła w Hołoskowie (im. Franciszka Karpińskiego), otwarta w lutym b. r., liczy 81 dzieci szkolnych Szkoła w Tomaszowcach mieści się obecnie w starej, przerobionej na izbę szkolną chacie wiejskiej, do której na naukę uczęszcza 151 dzieci. To też nieodzownem jest rozpoczęcie budowy nowego budynku szkolnego. Uchwalono wybudować szkołę własnym kosztem, nie uciekając się do zapomóg, żeby zastrzedz Towarzystwu tytuł własności. Nauczycielkom w czterech szkołach powyższych wypłacono tytułem stałego rocznego dodatku za gorliwą i wydatną pracę po 100 złr. każdej. Szkoła w Łukawcu Wiśniowskim, rohatyńskim powiecie, otwartą została dnia 10 października, staraniem lwowskiego Koła pań, które szkołę tę własnemi siłami wystawiło i zorganizowało. Szkoła wskutek uchwały pań lwowskich, zaaprobowanej przez zarząd, nosić będzie imię Adama Asnyka. Na naukę zapisało się 110 dzieci w wieku szkolnym, prócz tego 44 młodzieży starszej pobiera naukę dopełniającą.

Stanisławowskie Koło pań Tow. „Szkoły ludowej" zajęło się budową szkoły w Św. Stanisławiu, która ma stanąć kosztem 4000 złr Grunt już zakupiony i budowa rozpoczęta. Budowa szkoły w Kopankach zainicyowaną została przez Koło miejscowe w Kałuszu, które też wszystkie siły swoje wytężyło w celu zebrania potrzebnego na ten cel funduszu. Budowy szkoły w Delejowie im. Adama Asnyka podjęło się krakowskie Koło pań, które zobowiązało się wystawić szkołę w roku bieżącym, tak, aby już we wrześniu nauka mogła być rozpoczętą. Szkoła w Św. Józefie (Majdan graniczny) stanie również w roku bieżącym. Budowy podjął się ksiądz Przyborowski za bardzo niską stosunkowo cenę 3500 złr. Tenże sam ks. Przyborowski ofiarował Towarzystwu grunt pod szkołę. Pierwszą ratę w kwocie 1500 złr. zarząd główny wypłacił. Szkoła nosić będzie imię Adama Asnyka.

Wykłady popularne, według uchwały ostatniego walnego zgromadzenia, powierzone staraniom komisyi odczytowej, złożonej z 6 członków zarządu i 6 osób zaproszonych, w roku ubiegłym zostały szczęśliwie zainicyowane. Za zasadę przyjęto, aby wykłady były popularne, systematyczne, bezstronne, tanie, a miały charakter ogólno kształcący. Rodzajem próby w półroczu zimowem 1897/8 urządzono 74 wykłady w Krakowie i 9 wykładów w Bronowicach Wielkich pod Krakowem. Wykłady podzielone były na 2 kursa, po 6 tygodni każdy — i obejmowały historyę polską, literaturę polską, geografię, najpotrzebniejsze wiadomości z astronomii, o budowie i historyi rozwoju ziemi, z prawa, z nauk społecznych, z nauki o zachowaniu zdrowia. Wykładali pp.: F. Koneczny, Kazimierz Bartoszewicz, prof. Lachowicz, prof. Krantz, dyr. Petelenz, dr. Rosenblatt, prof. dr. Bujwid, dr. Zofia Daszyńska Golińska i Kasper Wojnar. Odczyty p. Bartoszewicza o życiu i dziełach Mickiewicza wygłoszone będą podczas uroczystości Mickiewiczowskich w Krakowie. Ogółem było na wykładach 10.064 osób. Przeciętnie na każdym wykładzie było 147 osób. Najbardziej uczęszczane były wykłady: z literatury polskiej, historyi polskiej, higieny, nauk społecznych. Najwyższa cyfra osób 208, najniższa 42. Dochód ze sprzedaży biletów wyniósł 314 złr. 86 ct. Wogóle powiedzieć można, że wykłady w Krakowie obudziły zainteresowanie i cieszyły się powodzeniem. Zamało jednak uczęszczane były przez sferę robotniczą i rzemieślniczą.

Za mniej pomyślną uważać trzeba próbę odczytów wiejskich. Odbywały się one w porze niezupełnie właściwej, mianowicie rozpoczęte zostały dopiero w marcu, to jest w miesiącu, w którym właściwie kończyć się były powinny, dlatego to zapewne pierwsze wykłady (w marcu) były uczęszczane stosunkowo licznie, podczas gdy następne w kwietniu liczyły bardzo mało słuchaczy. Na pierwszym wykładzie było osób przeszło 150, na ostatnim zaledwie 20.

Kół w Galicyi liczy Towarzystwo 55, na Śląsku, Morawach i Bukowinie 6, razem 61. W ostatnim roku sprawozdawczym przybyło Kół 6, a mianowicie: w Tarnowie, Krakowie, dwa we Lwowie, Borysławiu i w Morawskiej Ostrawie.

Szkół dla dorosłych analfabetów utrzymuje Towarzystwo, względnie Koła miejscowe, 8, a mianowicie: w Krakowie (dla mężczyzn) 3 oddziały, w Rzeszowie 2 oddziały, w Stanisławowie, w Kołomyi (dla mężczyzn i niewiast), w Krzeszowicach, w Stryju 2 oddziały, w Jarosławiu szkoła dla sług w 2 oddziałach i szkoła dla analfabetów męskich, w Drohobyczu 2 oddziały. W ostatnim roku sprawozdawczym przybyły szkoły: w Krzeszowicach, Stryju, Jarosławiu i Drohobyczu.

Bezpłatne czytelnie i wypożyczalnie książek powiększyły się z 30 na 39 i rozrzucone są po całym kraju, jak na kresach, na Śląsku i Bukowinie.

Z innych czynności zarządu głównego podnieść należy: zapomogi na budowę szkół w Hucie Rożanieckiej i Towarni; dostarczenie księgozbiorów do Żywca, Kałusza, Hołoskowa i Sao Matheo w Brazylii; datki w książkach i zeszytach dla szkół. Co do nauki języka polskiego na Bukowinie przyznano na rok bieżący subwencye w dotychczasowej wysokości na dalszą naukę języka polskiego w gminach Seret, Terebleszcze, Suczawa, Zutka Nowa i Czernawka z wyjątkiem Rohożny, tam bowiem, w myśl rozporządzenia ministerstwa, nauka języka polskiego została wprowadzoną od pierwszej klasy już od września b. r.

Ze spraw administracyjnych dokonano ponownej asekuracyi budynków szkolnych w Towarzystwie w Krakowie. Lustracyi dokonał zarząd w 20 Kołach. Porządek znaleziono prawie wszędzie należyty, wszędzie również zauważyć się daje tendencya do rozwijania akcyi na własną rękę.

W celu powiększenia funduszów Towarzystwa uchwalono w zasadzie projekt p. Eljasza urządzenia na dochód Towarzystwa loteryi na większa skalę. Proponowanem jest wypuszczenie 80.000 biletów po koronie. W celu wykonania projektu wybrano komisyę, złożoną z członków Zarządu, oraz delegatów miejscowych Kół, z prawem kooptacyi nowych członków.

Wreszcie w roku, w którym społeczeństwo polskie czci pamięć Mickiewicza, wydało się Zarządowi wskazanem uroczystość tę upamiętnić ważniejszym czynem, któryby pozostał pamiątką narodową po długie czasy, i świadczył o gorącem dążeniu Towarzystwa do szerzenia oświaty u ludu. Na tem tle Zarząd powziął uchwałę, mocą której zamierza zgromadzić w roku jubileuszowym osobny fundusz na budowę szkół imienia Adama Mickiewicza. W myśl tej uchwały wydał Zarząd odezwę pióra p. Turskiego, ozdobioną rysunkiem p. Walerego Eljasza. Odezwę tę rozsyła Zarząd po całym kraju i ma nadzieję, że danem mu będzie wkrótce przystąpić do budowy szkół imienia Adama Mickiewicza. Oby się tak stało.

O działalności poszczególnych Kół i obrocie finasowym Towarzystwa pomówimy przy sprawozdaniu z obrad stanisławowskich. Obecnie nadmieniamy tylko, że ogólne dochody Kół Towarzystwa wykazują imponującą cyfre **30 450** złr. **73** ct., z której 5.175 złr. 58½ ct., zużyły Koła na cele miejscowe, a 15.127 złr. i 15½ ct. przesłały Zarządowi głównemu.

Fundusz zakładowy Towarzystwa wynosi 30.688 złr. 91 ct., fundusz szkoły w Biały 6.045 złr. 58 ct. (po wypłaceniu na koszta budowy 22.817 złr. i 47 ct); fundusz bieżący miał dochodu 7.116 złr. 45 ct., wydatków 7.441 złr. 85 ct. Bilans Towarzystwa wynosi 36.734 złr. 49 ct.

Walne Zebranie członków Tow. wzaj. ubezpieczeń w Krakowie.

Dalszy ciąg posiedzenia, rozpoczęty wczoraj o godz. 4 po południu przy jeszcze liczniejszem aniżeli rano, udziale członków, odbywał się wśród naprężonego i gorączkowego usposobienia.

Były chwile, które przypominały szereg scen, rozgrywających się w parlamencie wiedeńskim.

Na wstępie przewodniczący podał do wiadomości rezultat skrutynium wyborów członka Rady nadzorczej z łona ogólnego zgromadzenia. Wybranym został ponownie hr. Antoni Wodzicki, który na 285 głosujących otrzymał 260 głosów.

Hr. Wodzicki podziękował za wybór, który uważa za dowód zaufania i odpowiedź na insynuacye, podnoszone przeciw Radzie nadzorczej.

Zabrał głos poseł Stefan Moysa i zaznaczywszy, że po tem, co się stało, nikt twierdzić nie może, jakoby reforma nie była potrzebną, przemawia za dokonaniem jej dzisiaj przez uchwalenie przedłożonego projektu. Jeżeli my na dalekim wschodzie, rzekł mowca, otrzymaliśmy dość rychło i po kilka egzemplarzy projektu *(głosy: a my nic!)* i jesteśmy do dyskusyi przygotowani, to i panowie z Krakowa nie powinni wymawiać się nieznajomością projektu W polemice z wywodami dra Szalaya mowca twierdzi, że nie może być mowy o grabieży praw członków działu życiowego i w ogóle miejskich. Przeciwnie, ziemianie, ojcowie nasi założyli tę instytucyę, a my z praw naszych krok po kroku ustępujemy, za co nas w miejsce uznania zarzut spotyka Robiliśmy i robimy ustępstwa, bo chcemy, aby dział życiowy miał należytą reprezentacyę. Mowca brał udział w pracach podkomitetu i osobiście niejednokrotnie miał powód do niezadowolenia z powodu szczupłego zastępstwa ubezpieczonych działu ogniowego i gradowego. W końcu podnosi pokrzywdzenie okręgu Kołomyjskiego i Bukowiny, połączonych w jeden obwód wyborczy i prosi o ostateczne załatwienia reformy.

(Z pierwszych szeregów krzeseł zajętych przez ziemian oklaski i brawa).

P. Witalis Szpakowski konstatuje nie doręczenie projektu członkom, w Krakowie zamieszkałym i oświadcza imieniem towarzyszy, że nie są oni przeciwnikami reformy, lecz chcą czasu do namysłu.

Dr. Kazimierz Smolarski wywodzi, iż nie dla opozycyi i obstrukcyi sprzeciwiają się obywatele krakowscy projektowi, ale dla tego, że nie mieli czasu do zbadania sprawy, sięgającej głęboko w ustrój Towarzystwa. Konstatuje, że projekt reformy oddano drukarni dnia 4 maja, wydrukowano 2 000 egzem., z tych leży jeszcze 500, rozesłano więc 1.500, podczas gdy Towarzystwo liczy może 5.000 (głosy: 8.000) członków. Zaznaczywszy, że w roku bieżącym nie rozesłano w Krakowie, jak dawniej bywało, na parę dni przed zgromadzeniem kart legitymacyjnych i porządku dziennego, dodaje, iż zbieg tych okoliczności budzić musi pewne wątpliwości.

Przewodniczący wyjaśnia, że po skonstruowaniu projektu oddano go do druku i wydano dyrekcyi polecenie rozesłania. Jeżeli kto nie dostał nie było w tem złej woli, ani ukrytej intencyi.

P. Kellerman wnosi o zamknięcie dyskusyi. Podnoszą się liczne i burzliwe głosy protestu.

P. Paygert proponuje wybór generalnych mowców. Ponowne i burzliwe protesty.

Nad wnioskiem p. Kellermana głosowano przez powstanie. Przewodniczący konstatuje większość.

Wice-prezydent Krakowa, dr. Pieniążek wyraża pełne uznanie dla bezstronności przewodniczącego, lecz co do istotnej większości ma pewne wątpliwości.

Ziemianie wszczynają hałas, wrzawę i starają się mówcę, zakrzyczeć.

P. dr. Pieniążek rozdrażniony takiem postępowaniem, podniesionym głosem udziela im admonicyi, oświadczając, że nie pozwoli się steroryzować i kończy przerwane mu krzykiem zdanie, mianowicie, że wątpliwość o tyle jest uzasadniona, że przez powstanie lub podnoszenie rąk głosować nie możemy, gdyż są tutaj członkowie, mający plenipotencyę nieobecnych i reprezentujący większą ilość głosów. Wnosi o imienne głosowanie *(Krzyki: obstrukcya!)*

Hr. Andrzej Potocki mniema, iż głosowanie jest faktem dokonanym, skonstantowanej większości nie należy w wątpliwość podawać, a dyskusyę trzeba uważać za zamkniętą. Oświadcza się przeciw wyborowi generalnych mowców, co byłoby krępowaniem swobody słowa.

P. Peygert cofa wniosek o wybór generalnych mowców.

P. Heller, przewodniczący gremium aptekarzy podaje do wiadomości zgromadzenia, że od aptekarzy z prowincyi otrzymał kilkadziesiąt listów, w których wyrażone są obawy co do przeprowadzenia reformy, z treści nikomu nie znanej, a zarazem groźby, że w razie danym interesowani uchylą się od dalszej asekuracyi ogniowej.

Poseł dr. Weigel w imię zgody prosi ziemian, aby nie obstawali przy nagłem i nieprzygotowanem dostatecznie załatwieniu reformy, której nikt nie jest przeciwny w zasadzie i wzywa ich, aby nie sieli rozgoryczenia.

P. Włodz. Gniewosz broni Radę nadzorczą przed zarzutem safandulstwa i niedołęstwa. Wykazuje działalność i ofiarność Towarzystwa dla dobra Krakowa, jak założenie Kasy zaliczkowej, Kasy oszczędności, rozkwitłej wspaniale, budowę wspaniałej sali obrad. Towarzystwo nie forytuje szlachty, dowodem nazwiska Geislera, Mrazka, Kroebla, Adama i innych, znakomitych i pierwszych urzędników i naczelników biur Krewni byli, ale Kieszkowskiego, który nie miał dość siły, aby oprzeć się synowi.

Poseł Vivien powtarza wywody p. Moysy co do dostatecznie wczesnego rozesłania projektu i możliwości przestudyowania go, oraz sądzi, że przyjąć go można na mocy zaufania do Rady nadzorczej.

Ostatni mowcy, dr. Szalay i dr. Staniszewski apelują raz jeszcze do ziemian i wykazują im, że nic nie stracą, gdy reformę odroczą i raz jeszcze do Krakowa przyjadą.

Dają się słyszeć głosy o uciążliwej podróży kosztach i niezwykłej ofiarności obywateli wiejskich.

Referent projektu hr. Andrzej Potocki w w dłuższym wywodzie broni reformy, kreśli przebieg jej powstania, prac komitetu, który badał i brał pod rozwagę liczne głosy i uwagi nadsyłane przez członków, podnoszone przez prasę i przez ubezpieczonych na zgromadzeniach odbytych licznie w kraju po odkryciu defraudacyi Kieszkowskiego. Zasięgał zdania członków Rady nadzorczej, delegatów i ludzi fachowych. Twierdzenie, jakoby Rada nadzorcza w sposób podstępny chciała zaskoczyć ogólne zgromadzenie jest niesłuszny. Projekt rozesłano członkom i prasie, która nie zabierała głosu. Wielu obywateli krakowskich i dzienniki twierdzą, że projektu nie otrzymali, nie można winy przypisywać Radzie nadzorczej. W końcu odpowiada referent na poszczególne, w toku dyskusyi podniesione zarzuty i polemizuje z mowcami, oraz oświadczu, że wstrzyma się od głosowania, aby nie wywierać wpływu. Niechaj większość rozsądzi. P. Potocki z zadowoleniem stwierdził, iż w roku bieżącym nie podnoszono już kwestyi przeniesienia siedziby Towarzystwa do Lwowa.

Przewodniczący odczytał wniosek dr. Pieniążka, żądający odroczenia. Wnioskodawca żąda imiennego głosowania. Do skrutynium powołani pp. dr. Staniszewski, rejent Lipowski, Moysa i Dzieduszycki.

Głosowanie trwało blisko godzinę. W tym czasie uczestnicy posilali się w bufecie, krzepiąc siły do dalszej walki.

Za wnioskiem dr. Pieniążka oświadczyło się 115 głosów, przeciw 176. Wniosek upadł a tem samem przeszło zgromadzenie do dyskusyi szczegółowej nad projektem.

Poseł M Urbański wnosi o przyjęcie projektu *en bloc*, bez dyskusyi, co opozycya przyjmuje do wiadomości głośnemi oznakami oburzenia.

Pp. dr. Szalay i bar. Lipowski protestują i przemawiają za prowadzeniem szczegółowej dyskusyi.

P. Zdzisław Włodek, aby uśmierzyć rozdrażnienie i niepokój, jakie w kraju wywoła przyjęcie projektu, proponuje uchwalenie wniosku pośredniego, w którym zgromadzenie uzna w zasadzie wprowadzenie instytucyi delegatów, a szczegółową dyskusyę odłoży na czas późniejszy.

Pojednawcze wystąpienie p. Włodka budzi niezadowolenie w szeregach ziemiańskich. Za wszelką cenę chcą oni na swojem postawić, bez względu na roznamiętnienie obustronne i na słuszne rozgoryczenie członków miejskich.

Zabiera głos młody obywatel ziemski p. Tadeusz Cieński i mówi o opinii całego kraju, terroryźmie mniejszości; obywatelom krakowskim zarzuca brak dobrej woli, złą wiarę i wyraża powątpiewanie, czy istotnie nie otrzymali oni projektu.

Nierozważne te słowa przepełniły miarę. Uczestnicy, znużeni długą dyskusyą, burzliwemi obradami, rozgorączkowani, z krzykiem i hałasem porwali się z miejsc. *Precz z nim! Odebrać mu głos! Nie wolno mówić* i t. p. okrzyki padały pod adresem p Cieńskiego Jeden z obecnych, p. Gędzierski, demonstrował krzesłem, podniesionem w górę. Najpoważniejsi obywatele nawet wyszli mimo woli z granic cierpliwości i głośno dawali wyraz oburzeniu.

Wśród ogólnego zgiełku przewodniczący apostrofował p. Cieńskiego, i wezwał go, aby obraźliwe słowa cofnął i obrażonych przeprosił.

P. Cieński zastosował się do tego żądania i powrócił znowu względny spokój.

Toczyła się dalej dyskusya, w której zabierali głos liczni mowcy z obu stron. Przewodniczący skonstatował, że wniosek p. Urbańskiego, o przyjęcie *en bloc*, jest niedopuszczalny, gdyż do bardzo wielu paragrafów zgłoszone są poprawki. Taka intencya, jakoteż wystąpienie pp. dr. Paszkowskiego, hr. A. Potockiego i hr. Wodzickiego, którzy w interesie zgody usiłowali działać pojednawczo, nie znalazły oddźwięku w szeregach ziemiańskich, zapalczywie obstających przy przeforsowaniu reformy i demonstrujących znowu swą ofiarność na cele podróży do Krakowa. P. hr. A. Potocki doczekał się nawet tego, że mu wyrażono „zdziwienie" z powodu zajętego stanowiska.

Poseł Vivien początkowo miał także zamiar iść śladem wyżej wymienionych i postawił wniosek tej treści: „Ogólne zgromadzenie uchwala zasadniczo zmianę statutu przez zastąpienie dzisiejszych zgromadzeń instytucyą delegatów, wybieranych w okręgach, oraz Radą nadzorczą, wybieralną terytoryalnie w sposób podobny do zawartego w projekcie statutu i wzywa Radę nadzorczą o przedstawienie dalszych szczegów projektowanego statutu najbliższemu ogólnemu zgromadzeniu".

Gdy jednak dostrzegł niezadowolenie panów braci, wniosek cofnął Podjął go hr. Wodzicki i wniosek, po całym szeregu dalszych mów i interpretacyj, poszedł pod głosowanie — znowu imienne.

Oświadczyło się za nim 103, przeciw 109 głosów.

Z kolei p Urbański cofnął wniosek swój o przyjęcie projektu *en bloc* i wreszcie, po godzinie 10, mogło zgromadzenie przystąpić do dyskusyi szczegółowej Odezwały się żądania odroczenia posiedzenia na sobotę, lecz ani słyszeć chcieli o tem ziemianie podolscy. „Choćby do rana, zostaniemy!" — „Musimy wrócić na święta do domu!" — i t p.

Sala obrad przedstawiała interesujący widok. Większość zgromadzonych dotrwała na placu boju i okazywała ochotę dyskutowania do świtu. Koło trybuny, na stopniach estrady, pozasiadali członkowie.

Bufet, umieszczony w przybocznym pokoju, niezbyt obficie i wyborowo zaopatrzony, odwiedzany był kolejno przez grupy członków i nie mógł potrzebom podołać

Zaczęła się nareszcie dyskusya szczegółowa.

Referent, hr. A. Potocki, odczytywał kolejno artykuły projektu. Nietylko do każdego artykułu, lecz prawie do każdego ustępu wnoszono liczne poprawki, tak stylistyczne, jak rzeczowe, a nad każdym artykułem, względnie ustępem, głosowano oddzielnie, naturalnie z akompaniamentem licznych mów *pro* i *contra*. Poprawki zgłaszali pp.: Lipowski, dr. Staniszewski, dr. Smolarski, dr. Propper, dr. Szalay, Cieński, Agopsowicz, Porębski i inni.

Do godziny 12 ubito w ten sposób 7 artykułów, przy których przyjęto drobne poprawki.

Po przeszło dwunastogodzinnych obradach trudno było obradować dalej. Mimo to głosy o odroczenie dyskusyi nie znalazły posłuchu, aż wreszcie hr. Potocki oświadczył, że nie jest w stanie śledzić uważnie toku rozpraw i odpowiadać na powyższe kwestye, tak samo, jak widzi, ustają na siłach ci członkowie, którzy w obradach czynny i żywy biorą udział. Ten argument ostatecznie pobił tych panów, których całodzienna czynność ograniczała się na biernem słuchaniu.

Przewodniczący zamknął posiedzenie, a następne naznaczył na sobotę, o godzinie 10 rano, zaś na godz. 9 rano zwołał posiedzenie Rady nadzorczej.

Imieniem członków z Krakowa dr. Szalay podziękował przewodniczącemu za lojolne i bezstronne prowadzenie, oraz wyraził uznanie tym panom z pośród ziemian, którzy dalecy od ślepego zacietrzewienia okazali dobrą wolę i chęć zgodnego postępowania z przedstawicielami mieszczan.

(Posiedzenie z soboty 28 b, m.)

Dalszy ciąg obrad walnego zgromadzenia członków Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń rozpoczął się dziś o godzinie 11 przed południem.

Prezes hr. Męciński zagaja posiedzenie oświadczeniem, że gdy na poprzedniem posiedzeniu uchwalono 7 paragrafów projektowanej zmiany statutu, a co do § 8 odroczono dyskusyę aż do uchwalenia § 16, przeto dalsze obrady rozpoczynają się od § 9.

Referent hr. A. Potocki odczytuje raz jeszcze § 9, poczem rozpoczyna się dyskusya formalna nad sposobem głosowania nad poprawkami.

Przemawiają w tej sprawie pp.: Federowicz kupiec, p. Urbański i p. dr. Szalay.

P. Urbański domaga się, aby poprawki tylko wtedy uwzględniano przy dyskusyi, o ile one zyskają poparcie pewnej ilości zgromadzonych.

P. Federowicz imieniem mieszczaństwa stawia wniosek imiennego głosowania nad poprawkami.

(Odzywają się głosy: Ależ to istna obstrukcya!)

W sprawie tej przemawiają pp.: hr. A. Potocki, dr. Szalay i prezes hr. Męciński, który proponuje, aby w tych rzeczach zgromadzenie zechciało mu dać władzę dyskrecyonalną, gdyż inaczej obrady nie pójdą ani na krok dalej.

Zgromadzenie przyjmuje oklaskami przemówienie hr. Męcińskiego, poczem rozpoczynają się obrady nad artykułem IX.

Art. IX. przyjęto po dłuższej dyskusyi szczegółowej w następującem brzmieniu:

Do wyboru delegatów, uprawnieni są:

a) Członkowie, którzy ubezpieczyli w Towarzystwie swoje nieruchomości wiejskie w wartości najmniej 5.000 złr., oraz właściciele ruchomości wiejskich, jeżeli 3 lat co najmniej za 10 000 złr. rocznie ubezpieczają.

b) Osoby zbiorowe, ubezpieczające kościoły i szkoły, oraz właściciele nieruchomości miejskich i kąpielowych, będą mieć prawo wyboru delegatów dopiero wtedy, gdy przynajmniej ze 40.000 koron nieruchomości w tem Towarzystwie ubezpieczyli.

c) Osoby, nie będące właścicielami nieruchomości w tem Towarzystwie, lecz ubezpieczające na zasadzie §§ 13 i 14 warunków ubezpieczeń od ognia mają tesame prawa, jak właściciele wyżej pod a), względnie b) wymienieni, jeżeli ubezpieczają przedmioty w wartościach wyżej wymienionych.

d) Członkowie Towarzystwa, którzy ubezpieczyli swoje ziemiopłody od gradu w wartości najmniej 10.000 koron.

e) Członkowie zabezpieczeni przynajmniej od trzech miesięcy, którzy zawarli układ na ubezpieczenie kapitału najmniej 10.000 koron, lub renty na 1000 koron i przypadającą premię uiścili.

Artykuł X., według projektu, przyjęto bez zmiany niemal jednomyślnie.

Przy artykule XI nad sprawą okręgów wyborczych, rozpoczyna się ożywiona dyskusya, w której w obronie interesów miast zabiera głos dr. Szalay, dr. Staniszewski i dr. Propper, których przemówienia mają na celu wykazać niewłaściwość ustosunkowania praw członków miejskich i wiejskich.

Przewodniczący zarządził przerwę 15 minutową, w czasie której rada nadzorcza pragnąc uwzględnić częściowo podniesione w toku dyskusyi postulaty zmieniła brzmienie artyk. XI. w tym duchu, że podwyższyła ilość proponowanych delegatów w następujący sposób.

Miasto Kraków wybiera zamiast 5 proponowanych w projekcie sześciu delegatów, z których 3 ma należeć do działu życiowego. Miasto Lwów wybiera zamiast 3, czterech delegatów, z których dwóch ma być przedstawicielami członków działu życiowego.

Wszystkie okręgi wyborcze powiatowe wybierają po 3 delegatów, z których 1 ma należeć do działu życiowego.

Hr. A. Wodzicki wnosi, aby przyznać Śląskowi dwóch delegatów, dr Szalay żąda pomnożenia liczby delegatów z miast i proponuje dla Krakowa 8, dla Lwowa 6 delegatów.

Dr. Krosiński popiera wniosek dra Szalaya, poczem na wniosek dra Staniszewskiego przewodniczący zarządza krótką pauzę, aby pewnemu gronu członków dać możność rozpatrzenia się w stylizacyi zmienionego artykułu XI.

Po przerwie odbyło się głosowanie nad artykułem XI, który uchwalono z poprawkami przyjętemi przez referenta, to jest: dla Krakowa 6 delegatów, dla Lwowa 4, dla innych obwodów po 3, a nadto utworzono okręg cieszyński i przyznano mu dwóch delegatów. Przeciw wnioskowi dra Szalaya, aby Kraków miał 8 delegatów, głosował hr. Andrzej Potocki, delegat miasta Krakowa.

Z porządku przyjęto do wiadomości nową stylizacyę art. IX, uchwalonego już poprzednio, a następnie na wniosek dra Staniszewskiego odroczono dyskusyę nad resztą projektu reformy do godz. 5 po południu a przystąpiono do następnych punktów porządku dziennego.

Przedłożono zgromadzeniu kolejno sprawozdania rachunkowe dyrekcyi i rady nadzorczej działów: ogniowego (referent dyr. Słonecki), gradowego (referent dyr. Słonecki) i życiowego (referent dyr. Romer) Imieniem komisyj rachunkowych zdali sprawozdania z działów ogniowego i gradowego p. Brajer, zaś z życiowego p. Tad. Cieński i wnieśli o udzielenie dyrekcyi i radzie nadzorczej absolutoryum.

P. Cieński poza urzędowem sprawozdaniem dołączył wiązankę bardzo trafnych spostrzeżeń nad popełnioną defraudacyą i wysnuł szereg uwag nad następstwami, jakie dla towarzystwa wyniknąć mogą, jeżeli z gorzkiej nauki i smutnego doświadczenia tak dyrekcya, jak Rada nadzorcza należyte konsekwencye wysnuć zechcą.

Skreśliwszy pokrótce sylwetkę przebiegłego i rafinowanego defraudanta, zakończył referent zdaniem, że ostatecznie tanio kupiło Towarzystwo pozbycie się takiego człowieka, który w przyszłości mógł był większe krzywdy instytucyi wyrządzić.

W dyskusyi nad sprawozdaniami dyrekcyi i Rady nadzorczej dr. Szalay zapytał przewodniczącego: Jak mogły defraudacye tyle lat ukrywać się?

P. dyr. Romer odpowiada między innemi: „Gdyby ludzie fachowi, buchalterzy itp. siedzieli tu kilka tygodni, to odkryliby defraudacyę“.

Dr. Szalay pyta znowu: Czy było wdrożone śledztwo przeciwko urzędnikom z działu życiowego?

P. dyr. Romer odpowiada: Dochodzenie dyscyplinarne prowadzono przeciwko czterem urzędnikom, którzy jakoby wiedzieć mieli o pojedynczych szczegółach defraudacyi. Dwóch uwolniono bezwarunkowo. Dwaj inni podali tak ważne okoliczności łagodzące, iż dyrekcya uznała za rzecz słuszną udzielić im tylko naganę.

Kieszkowski był absolutnym panem w dziale życiowym, to musiano uwzględnić. Nie wynika stąd, aby urzędnicy wiedzieli o defraudacyi, lecz tylko o nieprawidłowościach książkowych. Sąd karny badał tę rzecz i nie uznał za stosowne poczynić jakieś kroki.

Wobec tego dr. Szalay oświadcza, że wyjaśnienia dyr. Romera są dla niego wystarczające, ufa im bezwzględnie, i dlatego cofa pierwsze trzy, wczoraj postawione wnioski. Konstatuje jednak, że po oświadczeniu dyr. Romera - on i zgromadzenie nabrali przekonania, że wnioski bynajmniej bezpodstawne nie były.

Podtrzymuje jednak wniosek o wydanie pragmatyki, aby się powtórzyć nie mógł fakt, iż „absolutny“ naczelnik i pan biura wywiera na urzędników wpływ tak wysoce niemoralny i karygodny.

P. dyr. Romer zapewnił mowcę, że prace nad ułożeniem pragmatyki są w toku, więc i ten wniosek cofnięty został.

Sprawozdanie działu życiowego zaznacza, że ogólna suma sprzeniewierzona wynosi 132.146 złr. 53 ct., po doliczeniu zaś pożyczek i sald razem 154.300 złr. i 48 ct. Suma ta jest pokrytą przez dobrowolnych ofiarodawców (80.000 złr.) i rodzinę. Pokryciu defraudacyi przez „ofiarodawców“ sprzeciwia się dr Szalay, twierdząc, że albo nikt nie winien — albo imputujemy komuś winę. Gdy nikt nie winien, a w to wierzymy po usłyszanych oświadczeniach, nie chcemy i nie przyjmujemy jałmużny.

Wniosek ten przyjęty został znaczną większością, po czem zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości i udzieliło dyrekcyi i radzie nadzorczej absolutoryum.

O godzinie 3 przewodniczący odroczył posiedzenie do godz. 5 po południu.

Z uwag pessymisty.

Nasi germanizatorowie.

Nieraz czytając nasze szczerze patryotyczne gazety, które żarliwie bronią sprawy języka polskiego wobec brutalnych napaści Niemców, szczególniej pruskich, przychodziło mi na myśl, że te wysilenia uczciwych dziennikarzy są grochem, rzucanym o ścianę, zbudowaną na cemencie głupoty i bezradności naszego społeczeństwa.

Bo dość spojrzeć wkoło siebie, aby się przekonać, że wcale nie hakatyści i nie Bismark, ale niestety my sami germanizujemy się dobrowolnie. Piorunujemy na ustawy antipolskie, a porządny ojciec rodziny sprowadza do dzieci podejrzanej konduity Prusaczkę, aby wychowywała Polsce przyszłych bojowników za ojczystą mowę. Przez wrodzoną nam galanteryę i dla ułatwienia pruskiej bonie ciężkiego zadania germanizacyi naszych dzieci, mówimy w domu wszyscy po niemiecku. Mama, powierzywszy światłej opiece niemieckiej panny swoje dzieci, śpiewa przy fortepianie niemieckie pieśni, albo zagłębia się w lekturę *Illustrirte Damen-Welt'u*. Papo czyta *Neue Freie Presse*, bo podaje ona najświeższe wiadomości polityczne. Biblioteczka rodzinna ma z reguły niemiecki *Lexikon*, który od *A* do *Z* zajmuje się tylko wielkim *Vaterlandem* teutońskim.

Nie przeszkadza to papie bynajmniej piorunować przy kufelku u Hawełki lub Fuchsa na hakatystów, chociaż dobrze nie wie, o co idzie.

A nasi kupcy? Czyż on nie stają się prawie wszyscy, zapewne sprawy sobie z tego nie zdając, najzwyklejszymi agentami towarzystwa hakatystów? Wstydzą się swego języka do tego stopnia, iż zapominają, że są dobrodziejami niemieckiego przemysłu. Piszą zamówienia po niemiecku, rozmawiają z „reisenderami“ po niemiecku, a nawet dla wielu z nich taka pogawędka z pruskim oszustem w jego rodzinnej mowie, jest rodzajem popisu. Kupiec polski dobiera poprawnych wyrażeń niemieckich opowiada anegdoty po niemiecku, uczy się od „reisendera“ nowych anegdot, które później opowiada w rodzinnem kółku lub w knajpeczce.

A kawiarnie! Na jedno pismo polskie trzy niemieckie, gdy w publice na 10 Polaków jeden przypadkowy Niemiec. A pisma ilustrowane! W każdej kawiarni 5 do 6 niemieckich *Szwainblattów*, gdzie się widzi rozmaite, mniej lub więcej pornograficzne obrazki, i cała masa *Illustrirte* i *Gartenlaube*, sławiące wielkość i kulturę Germanów.

— To, proszę pana, trudno — odpowiedział mi pewien właściciel kawiarni. — Ja trzymać to muszę, bo „publika“ tego żąda.

— Więc pan masz większość niemieckiej „publiki“?

— Wcale nie, ale „nasza publika“ lubi czytać i oglądać niemieckie pisma, bo panowie mówią, że *Tygodnik*, *Wędrowiec* i *Życie* mają złe ilustracye i mało, a niemieckie mają piękne i dużo.

Prawda. Ale ani ta „nasza publika“, ani ten pan kawiarz już dalej w swej spekulacyi umysłowej nie idą i nie dochodzą do wniosku, że właśnie dla tego nasze pisma nie mogą dawać wiele i dobrych ilustracyj, że nie mają u nas tylu czytelników, co pisma niemieckie.

Czem się zabawiamy poza teatrem, do którego chodzimy rzadko, ale za to bardzo go krytykujemy? Oto znowu oddajemy się niewinnym zabawkom w *Etablisementach*, gdzie germańsko-pruskie nimfy uczą nas wyższej pornografii, doprowadzają często do nieszczęść i ruiny majątkowej. Humanitarne te zakłady poczciwa nasza c. k. policya czasem, na nasze szczęście, zamyka nam przed nosem, jak aptekarz zamyka truciznę przed dziećmi...

Gdy przyjedzie się do Paryża, to w całem mieście niema *etablisement'u*, gdzieby można usłyszeć inną piosneczkę, niż francuską. Tosamo spotyka się w Londynie. W Berlinie śpiewają w różnych językach; w Wiedniu, Peszcie, Belgradzie, Bukareszcie, Sofii, Atenach i t. d., wszędzie w ogródkach lub lokalach do rozrywki wieczornej słyszy się śpiewy narodowe, często w gwarze ludowej o swojskiej melodyi. U nas jednak nigdy nie było wypadku, aby śpiewano w podobnych zakładach po polsku.

Jakiś miejscowy Kato, gdym raz zwrócił uwagę na absolutny brak polskich śpiewaczek (szansonetek), rzekł mi z powagą:

— Nasz naród, ani nasz język jeszcze tak nisko nie upadł, aby z estrady ogródka, gdzie się pije piwo i zjada szuycle, brzmiała pieśń polska. To, panie, byłaby profanacya; nasz honor narodowy na to nie pozwala...

Taki Kato spija się jak bela w towarzystwie nimf pruskich, a odarty z pieniędzy i resztek wstydu gotów znowu z emfazą głosić tyradę o honorze polskim.

Gdyby ten honor polski na seryo był brany i rozumiany, czyż pisalibyśmy po niemiecku i czy po niemiecku czytalibyśmy „dla przyjemności“, gdy w Berlinie najtęższe pruskie mózgownice wysilają się, aby zetrzeć z powierzchni czysto polskich ziemic ślad polskiej mowy — proszę osądzić.

Czyż dobrze czynimy, żywiąc tysiące pruskich bon, szansonetek, ekwilibrystek i tym podobnego pruskiego śmiecia wtedy, gdy naszych biednych robotników wyrzucają z ich własnej odwiecznej siedziby, jak zarazą dotknięte zwierzęta? Czy właściwą jest rzeczą, gdy polska pieśń milknie, słuchać nieprzyzwoitych piosnek w mowie hakatystów? Czy godzi się czytać niemieckie *Blaty* gdy nasza prasa ledwo nędzny żywot pędzi, zalana germańsko-pruską powodzią drukowanej bibuły? Czy możemy wpoić w nasze dzieci poszanowanie dla mowy ojczystej, jeśli się je od kolebki uczy wymawiać wyrazy w języku największych naszych wrogów? Osądźcie to sami.

X. X

Uroczystości Mickiewiczowskie.

Krzeszowice, 26 maja. Uroczysty obchód na cześć Adama Mickiewicza został u nas przeniesiony na dzień 18 czerwca b. r. z powodów niezależnych od komitetu, który na tak późny stosunkowo termin zgodził się w nadziei, że na tem zyska tylko sama uroczystość. Uproszony przez komisyę odczytową ogólnego komitetu Mickiewiczowskiego do zorganizowania lokalnego komitetu p. Walery Krawczyński, jako prezes Koła Towarzystwa „Szkoły ludowej, zawezwał do tej uroczystej akcyi reprezentantów wszystkich stanów. Przewodnictwo komitetu przyjął p. Stanisław Głębocki, radca sądu krajowego i naczelnik sądu w Krzeszowicach; na sekretarza powołano p. Walerego Krawczyńskiego. Ściślejszy komitet pracuje obecnie gorąco nad uświetnieniem uroczystości; pracę podzielono pomiędzy członków, którzy już niejednokrotnie dali dowody, iż zaufania w nich położonego nie zawiodą. Program w zarysie zapowiada: dnia 18 czerwca rano: 1) Hejnał z wieży kościelnej, 2) uroczyste dziękczynne nabożeństwo z wygłoszeniem odpowiedniego kazania, 3) odsłonięcie pamiątkowej tablicy na frontowej ścianie nowej czteroklasowej szkoły, przy odpowiedniem przemówieniu, 4) nadanie tejże szkole nazwy im. Mickiewicza. Tegoż dnia po południu: wieczorek deklamacyjno wokalny z obfitym programem, złożonym z produkcyj miejscowego chóru męskiego pod batutą p. Mieczysława Kupca, śpiewów młodzieży szkolnej, deklamacyj i odczytu. Z nastaniem zmierzchu ogólna iluminacya miasteczka pochód z pochodniami i muzyką przed szkołę im. Mickiewicza, gdzie spalone zostaną ognie sztuczne. Częścią dekoracyjną uroczystości zajmuje się p. St. Wierzbicki, iluminacyjną p. Karol Bukowski. Z pomocą materyalną pospieszyły komitetowi: Wydział Rady powiatowej w Chrzanowie, administracya dóbr hr. A. Potockiego, gmina Krzeszowice i wiele osób prywatnych; również hojny zasiłek spodziewany jest ze strony Towarzystwa zaliczkowego w miejscu. Wobec tych danych, możemy ufać i niepłonną mieć nadzieję, że obchód na cześć ukochanego przez cały naród wieszcza, będzie prawdziwem narodowem świętem i wspaniałą manifestacyą naszych narodowych uczuć.

W Jaworznie uroczystość Mickiewiczowska odbyła się dnia 22 b. m. z następującym programem: O godz. 9 rano powitanie „Sokołów“ z Bytomia i Katowic na Śląsku pruskim, z których 20 umundurowanych przybyło; następnie pochód uroczysty do kościoła. Czoło pochodu stanowiła konna banderya włościan z Ciężkowic, następnie szła muzyka, „Sokoły“ z Bytomia, Katowic, Jeleśnej i Jaworzna i oddział górników.

O godz. 10 uroczyste nabożeństwo z kazaniem, poczem umieszczenie pamiątkowej tablicy, zasadzenie lipy przemowa i rozdanie książeczek i obrazków między lud.

Wieczór o godz. 8 uroczysty wieczorek, na który złożyły się: przemówienie, produkcye chórów, gra na fortepianie i deklamacye. Udział ludu bardzo liczny.

Najpierwsze sprawozdanie o uroczystości tej umieściła jedna z polakożerczych gazet wrocławskich. Nazwała ją „świętem zbratania Polaków pruskich i austryackich“ i ogłosiła, że w Jaworznie na uroczystości tej „uchwalono odbudować Polskę“. Pismo to nadaje tej uroczystości tak wspaniały charakter i doniosłość, że obawiamy się, czy nie spowoduje obchód nasz wymiany not dyplomatycznych między Berlinem a Wiedniem. Całe to sprawozdanie zakrawa na „szlachetną denuncyacyę“.

Szczerzec, 25 maja. W dzień Mickiewiczowski odbyło się u nas nabożeństwo z kazaniem. Po mszy św. odbyła się na boisku gimnastycznem uroczystość szkolna, na którą złożyły się przemówienia kierownika szkoły, śpiewy i deklamacye, wyjęte z utworów Adama, a wygłoszone przez młodzież szkolną. Dnia 5 czerwca odbędzie się wieczorek wokalno deklamacyjny ku uczczeniu jubileuszu Mickiewiczowskiego.

Tłumacz, 27 maja. Uroczystości Mickiewiczowskie rozpoczęły się odsłonięciem tablicy przy nowo nazwanym „Placu Mickiewicza“. Dziś przed południem odbyło się nabożeństwo, w czasie którego śpiewy wykonał klub muzyczno literacki. Wieczór odbył się w sali kasyna obchód.

Kałusz, 27 maja. Wczoraj odbyło się u nas uroczyste nabożeństwo w kościele parafialnym, poczem odłonięto tablicę na gmachu nowej szkoły. O godz. 1 ej nastąpiło zebranie w sali Rady powiatowej z przemową i odczytem, poczem rozdano pomiędzy lud pamiątkowe książeczki i portrety wieszcza. Uroczystość zakończył koncert w salach Towarzystwa kasynowego.

Mościska, 26 maja. O godz. 9 rano odprawiono mszę św. w obu obrządkach i odsłonięto tablicę na kościele parafialnym. Udział w nabożeństwie wzięła gremialnie Rada miejska, „Sokół“ i straż pożarna ochotnicza. Po mszy św. zasadziła młodzież szkolna drzewko na podwórzu szkolnem na pamiątkę tego obchodu przy odśpiewaniu pieśni, poczem nastąpiło przemówienie okolicznościowe do młodzieży, śpiew i deklamacya. Komitet obchodu stanowili pp: hr. Stadnicki, Krokowski, ks. Białogłowski, Wisłocki Jabłoński.

Sądowa Wisznia, 26 maja. W środę 25 b. m. o godz. 9 wieczorem odbył się pochód z pochodniami, a następnie przemówił przewodniczący komitetu z balkonu gmachu magistratu. We czwartek 26 b. m. po salwach moździerzowych i pobudce odbyło się uroczyste nabożeństwo dziękczynne w kościołach obu obrządków, poczem odbyło się poświęcenie i odsłonięcie tablicy pamiątkowej. O godz. 4 po południu odbyła się uroczystość dla młodzieży szkolnej z rozdaniem upominków.

Kamionka strumiłowa, 25 maja. Święto Mickiewicza rozpoczęło się u nas uroczystym porankiem dla dziatwy szkolnej w sobotę przed południem w sali szkoły ludowej. Po krótkiem zagajeniu i odśpiewaniu pieśni przez dziatwę, nauczycielka p. Makarewicz objaśniła dzieciom powód i cel uroczystości i czem dla nas jest Mickiewicz. W niedzielę przed południem zebrała się bardzo liczna publiczność na nabożeństwo; Sokoli przybyli w mundurach. Po południu zebrano się powtórnie w sali „Czytelni“, gdzie dziatwa szkolna popisywała się patryotycznemi śpiewami i deklamacyami z dzieł Mickiewicza. Uroczystość zakończył wieczorem wspaniały korowód z pochodniami. Przez cały dzień dopisywała piękna pogoda.

Stanisławów, 27 maja. Szereg uroczystości Mickiewiczowskich w naszem mieście rozpoczął poranek, urządzony w dniu 24 b. m przez uczniów szkoły realnej.

Poranek zagaił prof. Górocki, wykazując znaczenie tej podniosłej i tak ważnej w życiu młodzieży uroczystości. Następnie chór męski odśpiewał kantatę M. Signio (słowa Rossowskiego). Pięknie wypadł kwartet solowy, produkcye orkiestry smyczkowej, polska deklamacya „Świteź“ i ruska Szewczenki „W świt za oczy“, poczem uczeń VI kl., M., wygłosił odczyt, w którym streścił pokrótce cały życiorys naszego wieszcza. Puuktem kulminacyjnym była deklamacya zbiorowa „Konfederaci barscy“ (akt II), zakończona żywym obrazem „Błogosławieństwo ks. Marka“.

W sobotę odbędzie się poranek w szkole żeńskiej im. św. Zofii, w czerwcu zaś w szkole wydziałowej żeńskiej im. królowej Jadwigi oraz w gimnazyum.

Na dzień 12 czerwca projektowanem jest urządzenie uroczystości jubileuszowych przez miasto wraz z odsłonięciem pomnika, ponieważ jednak prace kamieniarskie nie są jeszcze rozpoczęte, niewątpliwie zatem termin ten znacznej ulegnie zwłoce.

Brzeżany, 25 maja. Obchód uroczystości Mickiewiczowskich rozpoczęła tutejsza szkoła żeńska sześcioklasowa. Po nabożeństwie, które w kościele farnym odprawił katecheta tejże szkoły, ks. Ścisłowicz, zgromadziły się wszystkie uczennice w strojach świątecznych, grono nauczycieli i nauczycielek reprezentacye władz duchownych i świeckich — w sali gmachu szkolnego, na ten dzień prześlicznie udekorowanej. W pośród zieleni ustawiono biust wielkiego poety, a na ścianie, przystrojonej pysznemi kobiercami, zawieszono portret, owity wieńcem. Uroczystość rozpoczęło przemówienie ks. katechety, zastosowane do chwili i pojęć młodziutkich uczestniczek. Deklamacya, śpiew choralny i solowy, fortepiau wypełniały program, którego wszystkie punkty z możliwą dokładnością wykonano. Szczególnie deklamacya „Świteź“. wygłoszona przez pannę Nache z prawdziwem uczuciem i przejęciem, zrobiła miłe i przyjemne wrażenie na wszystkich. Także deklamacya „Powrót taty“, wygłoszona w języku ruskim, podobała się ogólnie.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, będziemy, wyjątkowo podczas sezonu kąpielowego, przyjmować od nich prenumeratę także tygodniowo, licząc z przesyłką pocztową po 45 cent. za tydzień.

KRONIKA.

Kraków, 28 maja

Następny numer naszego dziennika, z powodu przypadającego w poniedziałek uroczystego święta, wyjdzie dopiero we wtorek o zwykłej porze.

Komitet Mickiewiczowski w Krakowie dla obchodu setnej rocznicy urodzin i odsłonięcia pomnika Mickiewicza odbędzie posiedzenie we wtorek, dnia 31 b. m. o godz. 6 po południu, w sali Rady miejskiej.

W skład komitetu, do którego pierwotnie Rada miejska delegowała dziewięciu członków, dwukrotnie uzupełniony, wchodzą obecnie pp.:

Dr Ernest Bandrowski, Wiktor Barabasz, Kazimierz Bartoszewicz, dr Adam Bełcikowski, Ludomir Benedyktowicz, Aleksander Biborski, Bogusław Butrymowicz, dr Franciszek Pylicki, ks. dr Władysław Chotkowski, redaktor Michał Chyliński, Bolesław Domaniewski, Wincenty Eminowicz, redaktor Kazimierz Ehrenberg, dr Karol Estreicher, dyrektor Julian Fałat, Wilhelm Fenz, dr Władysław L. Jaworski, dr Henryk Jordan, ks. rektor Knapiński, Karol Knaus, dr Maksymilian Kohn, redaktor Michał Konopiński, Wincenty Kornecki, Juliusz Kossak, Józef Kotarbiński, dr Stanisław Krzyżanowski, dyrektor Władysław Łuszczkiewicz, Ignacy Sewer Maciejowski, Jacek Malczewski, Edward Marynowski, prof. dr Kazimierz Morawski, Eliza Pareńska, dr Fr. Paszkowski, Idalia Pawlikowska, ks. prałat Pelczar, dr Karol Pieniążek, dr hr. Andrzej Potocki, Antoni Potocki, Stanisław Rehman, prof. dr Józef Rosenblatt, Zygmunt Sarnecki, dr Ignacy Schaitter, Mieczysławowa Sędzimirowa, Marya Siedlecka, dyrektor Fr. Slęk, dr Maryan Sokołowski, ks. kanonik Spis, Jan Staszczyk, Adolf Steibelt, Andrzej Stopka, Tadeusz Stryjeński, Kazimierz Szczepański, Witalis Szpakowski, hr. St. Tarnowski, dr Stanisław Tomkowicz, prof. dr Józef Tretiak, Władysław Turski, poseł dr Ferynand Weigel, Józef Wnęk, hr. Antoni Wodzicki, dr M. Zdziechowski i dr Władysław Żeleński.

Wiadomości osobiste. Przez dzień dzisiejszy bawił w naszem mieście dr. Julian Bandrowski, dyrektor teatru lwowskiego, celem przygotowania mających rozpocząć się dnia 2 czerwca widowisk trupy lwowskiej w naszym teatrze.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbywa się jutro w niedzielę i w poniedziałek we Lwowie. Poprzedzi ją dziś wieczorem pogadanka w Kasynie miejskiem.

Jutro w niedzielę o godz. 9 rano nabożeństwo w kościele archikatedralnym rozpocznie pierwszy dzień obrad, które odbywać się będą w sali ratuszowej. Po zagajeniu zgromadzenia nastąpi sprawozdanie z czynności Towarzystwa za czas od dnia 6 czerwca 1897 r. do d. 28 maja 1898 r. (referent prof. Klemensiewicz). Sprawozdanie ze stanu funduszów Towarzystwa i z fundacyi imienia Mickiewicza przedstawi prof. Lityński, sprawozdanie ze stanu administracyi wydawnictw Towarzystwa prof. Rawer. Po wyborze komisyi kontrolującej i wydziału Towarzystwa, Piotr Chmielowski wygłosi odczyt o wychowawczych wpływach Adama Mickiewicza pod względem estetycznym, moralnym i polityczno społecznym. Przedłożone także zostaną wnioski wydziału w sprawie nauki języka i literatury polskiej w trzech najwyższych klasach (refer. dyrektor Próchnicki) i w sprawie reformy organizacyi szkół średnich (refer. dr Mańkowski).

Walne zgromadzenie Tow. rybackiego odbyło się dzisiaj w sali Rady miejskiej w Krakowie. Zgromadzenie, w którem wzięło udział poważne grono, przeszło 60 uczestników ze wszystkich stron kraju, zagaił zasłużony prezes Towarzystwa dr. Ferdynand Wilkosz, podnosząc w swojem zagajeniu wydatną pomoc rządu na cele Towarzystwa i wznosząc okrzyk na cześć cesarza, który obecni powtórzyli. Następnie podniósł przewodniczący pomyślny rozwój Towarzystwa i plan zarybiania rzek galicyjskich. W roku zeszłym wpuszczono do rzek naszych blisko 2 miliony narybka.

Zgromadzenie przyjęło sprawozdanie do wiadomości, a Wydziałowi i prezesowi wyraziło podziękowanie za gorliwą działalność.

Na zakończenie miał prof. Wierzejski nadzwyczaj ciekawy odczyt o pomorze karpi w Wiśle. Wykład demonstrował prelegent rysunkami.

Na zgromadzeniu obecny był także delegat Wydziału kraj. p. Rozwadowski.

Przy uzupełniających wyborach do Wydziału, w miejsce pp. dr Markiewicza i dr. Nowaka z Oświęcima, wybrani zostali: dr. Schramm prof. z Krakowa, i em. prof. Rozwadowski.

Z uniwersytetu. Pp. Józef Małaniuk, rodem z Jagielnicy Starej w Galicyi, i Jakób Scharf, rodem s Kalwaryi, otrzymali na tutejszym uniwersytecie stopień doktora wszech nauk lekarskich.

Bazar wyrobów przemysłu krajowego galicyjskiego, założony przez gminę m. Krakowa, a nabyty przez firmę p. Stefana Kossutha i spółki, posiadają w kraju pięć już podobnych handlów, przeniesiony został z dawniejszej siedziby do nowego, doskonale odpowiadającego celowi lokalu w Rynku głównym Krakowa na rogu ulicy Brackiej. Dziś przed południem nowy pięknie urządzony lokal poświęcił ks. Bratkowski w obecności właściciela, jego rodziny, współpracowników i grona zaproszonych obywateli. Obficie zaopatrzony w różnorodne wyroby krajowe handel ten wywiera najkorzystniejsze wrażenie i niezawodnie cieszyć się będzie jak dotąd względami publiczności. Ks. Bratkowski w podniosłych słowach wskazał obywatelskie obowiązki popierania wytwórczości ludu katolickiego w kraju, oraz w serdeczny sposób złożył właścicielom życzenia powodzeń.

Festyn, który miał się odbyć w parku dra Jordana w dzień Zielonych Świąt (29 b. m.) staraniem krakowskiego Koła pań Tow. „Szkoły ludowej“, odłożony został na dzień 26 czerwca.

Zabawa kwiatowa w dniu 5 czerwca w parku Jordana zapowiada się świetnie. Komitet przygotowywa różne niespodzianki. Między innemi odbędzie się oryginalny korowód na bicyklach, ozdobionych kwiatami. Nadto urządzona będzie zabawa dla dzieci. Wieczorem ognie bengalskie. Nie wątpimy, że przygotowanie komitetu i cel zabawy, mającej przysporzyć przedmiotów sympatycznemu Stowarzyszeniu imienia Baranieckiego ściągną cały Kraków do parku Jordana.

Koncert. Prawdziwy koncert, mieliśmy wczoraj w teatrze na „Ślubach panieńskich“ nieśmiertelnego Fredry. Piątka znakomitych artystów naszych: panie Morska i Trapszo, pp. Sobiesław, Śliwicki i Solski, tak wybornie zagrali tę tak naszą, tak prawdziwie swojską sztukę, że ciągle wywoływali zachwyt zgromadzonych widzów. I my wołamy: Brawo! brawo! dzielni nasi artyści!

Festyn na „Dom pracy“ urządza pani delegatowa Laskowska w parku krakowskim dnia 26, a w razie niepogody 29 czerwca b. r. Komitet uprasza wszystkich życzliwych o łaskawe przesyłanie datków pieniężnych, lub fantów, na ręce p. delegatowej Laskowskiej (pałac Spiski).

Gościna trupy lwowskiego teatru rozpocznie się na naszej scenie z dniem 2 czerwca b. r. — Repertoar, złożony z najcelniejszych dzieł rodzimych, jakoteż obcych, przeważnie nie granych przedtem w Krakowie, a mianowicie: 1. „Kraj“, komedya napisana przez jednego z najwybitniejszych literatów warszawskich, uwieńczona pierwszą nagrodą na konkursie Wydziału krajowego. 2. „Dzwon zatopiony“ (Hauptmanna). 3. „Trilby“ (Potera). 4. „Upiory“ (Ibsena). 5. „Niobe“ (Paultona). 6. „Towarzyszki życia“ (Grabowieckiego. 7. „Pietro Caruso“ (Bracci). 8. „Poczciwiec“ (Rojana). 9 i 10. „Pokój zawarty“ i „Znawca kobiet“ (Przybylskiego). 11. „Kolega Crampton“ (Hauptmanna). 12. „Matki“ Hirschfelda). 13. „Fedora“ (Sardou). 14. „Kasia“ (Burckhardta). 15. „Nieuczciwi“ (Rovetty). 16. „Szarada“ (Grabowskiego). 17. „Uriel Acosta“ (Gutzkowa). W skład personalu wchodzą następujące panie: Bednarzewska, Cichocka, Gostyńska, Gromnicka, Jastrzębiec, Lasocka, Modzelewska, Nałęcz, Połęcka, Rybicka, Żelazowska; panowie: Bolesławski, Chmieliński, Feldman, Hierowski, Jaworski, Jednowski, Kasprzycki, Kliszewski, Kwiatkiewicz, Modzelewski, Nowacki, Sowiński, Walewski, Wostrowski, Wysocki, Zdanowski, Żelazowski. Reżyser I: Roman Żelazowski. Reżyser II: Władysław Jaworski. Niektóre ze sztuk z wystawą i dekoracyami teatru lwowskiego. Bilety wcześniej zamówiać i nabywać można w Kasie zamawiań w sklepie W. Fenza.

W teatrze letnim przez oba dni świąt, a może we wtorek daną będzie operetka Zaperta „Za oceanem“. W operetce tej wystąpi znana wodewilistka Julia Kościelecka, artystka teatru łódzkiego. We środę danym będzie „Ptasznik z Tyrolu“, we czwartek „Baron cygański“, a w sobotę po raz pierwszy „Przegląd Krakowa“, wodowil w 5 aktach zlokalizowany i uscenizowany przez Wacława Nynkowskiego, artystę teatru letniego.

„Hołd pruski“, jeden z najwspanialszych dzieł Matejki, daje krakowskie Towarzystwo przyjaciół sztuk pięknych, jako premię dla swoich członków na rok bieżący. Prześliczny ten obraz w doskonałej reprodukcyi heliograwnrowej, wykonanej przez Panlussena w Wiednin, stanowić może i powinno ozdobę każdego polskiego domu. Gdy buta pruska podnosi coraz wyżej głowę, warto przypomnieć spadkobiercom krzyżaków, czem byli wobec Polski ich przodkowie, których panujący uginał kolana przed królem polskim na rynku krakowskim, przysięgając mu wierność i posłuszeństwo.

Zmarli. Dr. Witołd Jaroszyński zmarł dnia 24 b. m. w Szczurowicach, w powiecie brodzkim, gdzie pełnił obowiązki lekarza okręgowego, przeżywszy lat 59. Zmarły, sympatyczna i typowa osobistość, pochodził z Podola rosyjskiego, gdzie przed wypadkami 1863 r. posiadał znaczny majątek; przebywszy rok więzienia z powodu należenia do organizacyi narodowej, przybył do Galicyi, gdzie uzyskał stopień doktora medycyny. Ś. p. Jaroszyński próbował także sił na polu literackiem, pisząc poezye i powieści, które okazywały talent.

Koński styl. Towarzystwo wyścigów konnych w Krakowie, uzyskawszy zezwolenie na urządzenie loteryi, której fantem będzie żywy koń, wydrukowało bilety, zawierające kwiatki stylistyczne tak miłe, że za nie uczeń pierwszej klasy złą notę otrzymać powinien.

Oto próbki: „Za zwrotem losu wygrywającego oddaje się natychmiast koń wygrany do rozporządzenia wygrywającego z dozwoleniem przeprowadzenia na miejscu sprzedaży wygranego konia w drodze licytacyi. Wygrany koń winien być do dnia 23 czerwca 1898 r. do godziny 12 w południe odebrany, w przeciwnym razie przepada tenże na rzecz Towarzystwa międzynarodowych wyścigów konnych w Krakowie.“

Samobójstwo czy zbrodnia. Wczoraj około 9 wieczorem z idącego właśnie pociągu kolejowego zobaczono na plancie kolejowym około cmentarza izraelickiego leżącego mężczyznę. Pociąg zatrzymano i przekonano się, że leżący na plancie był już nieboszczykiem. Zwłoki nosiły na sobie ślady ciężkiego poranienia. Ofiary tajemniczego wypadku lub zbrodni dotąd nie rozpoznano. Jest to mężczyzna, mogący mieć lat 35 i prawdopodobnie robotnik. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej, a prokuratorya państwa wdrożyła już śledztwo sądowe, celem wykrycia przyczyny śmierci.

Nowe blankiety wekslowe wejdą w obieg z

dniem 1 lipca b. r. Stare blankiety wydawane będą do 30 listopada, a używać ich będzie można do końca r. b.

Ze Lwowa. Na posiedzeniu Rady miejskiej toczyła się dłuższa poufna dyskusya w sprawie obsadzenia posady dyrektora gazowni miejskiej. — W głosowaniu posadę tę nadano p. Teodorowiczowi, dyrektorowi gazowni w Stanisławowie, p. Vossa zaś mianowano inspektorem. P. Teodorowiczowi przyznano zarazem pięć lat służby, spędzonej na stanowisku dyrektora w Stanisławowie. Nowo mianowany dyrektor i inspektor pobierać będą po 3.000 złr. pensyi rocznej wraz z dodatkami.

Na pomnik Mickiewicza we Lwowie do dnia 26 b. m. złożono razem 4701 złr. w gotówce i list zastawny na 1000 złr.

Zarząd Zakładu narodowego im. Ossolińskich we Lwowie uprasza uprzejmie o przysłanie do zbiorów Zakładu po jednym egzemplarzu wszystkich wydawnictw i druków ulotnych (wierszy, rycin, programów, afiszów i t. p.), pozostających w związku z tegorocznym obchodem jubileuszowym Mickiewicza, gdziekolwiekby one się pojawiły. Egzemplarze uprasza się przysyłać albo wprost do dyrekcyi Zakładu, albo na ręce dra Czarnika, wicekustosza Zakładu.

Namiestnik hr. Piniński zarządził w sprawie głodowej, ulegając przedstawieniom deputacyi robotniczej, ażeby starostwa telegraficznie donosiły o zapotrzebowaniu sił roboczych przy drogach rządowych i gminnych. Wykazy wakujących robót będą do przejrzenia w prezydyum namiestnictwa.

O zachowaniu się starosty bialskiego p. Kurykowskiego podczas obchodu Mickiewiczowskiego w Biały pisaliśmy przed paru dniami. Bliższe szczegóły przytacza obecnie bialski korespondent *Ruchu Katolickiego*:

„Kiedy garstka Polaków w tem zniemczonem mieście pod nastrojem takiej uroczystej chwili narodowej, jaką był pełen pietyzmu obchód setnej rocznicy urodzin nieśmiertelnego Adama, śpiewać poczęła pierwsze strofy błagalnego hymnu „Boże, coś Polskę", p. starosta Kurykowski nerwowo powstał i, przeciskając się nieprzyzwoicie przez zgromadzonych, ostentacyjnie wyszedł z sali. Jak właściwie nazwać takie postępowanie? Wszak tylu starostów w różnych miastach naszego kraju, a nawet sam namiestnik hr. Piniński, byli na uroczystościach Mickiewiczowskich, na których przeróżne utwory patryotyczne śpiewano i deklamowano, a żadnemu z nich ani na myśl nie przyszło lekceważącem postępowaniem profanować uroczystość samą i obrażać uczestników. Ale są ludzie i ludzie. Są urzędnicy, którzy umieją pogodzić uczucia swe patryotyczne i obywatelskie z obowiązkami swojego stanu. Takich urzędników otacza ogólna cześć i poważanie. Weźmy za przykład ową garstkę Polaków, którzy skupiają się w Czytelni polskiej w Biały. Mnóstwo jest między nimi c. k. urzędników — a przypatrzmy się, jak oni pielęgnują ideały narodowe. Chwała Bogu, że nie wszyscy są panami Kurykowskimi. Wystarczy, jeżeli przypomnę, iż ów osławiony Rosner, znany z polakożerczego usposobienia, publicznie na sejmiku relacyjnym zeszłego roku wyrzekł, że lepszego i dogodniejszego starosty, jak p. Kurykowski, Biała życzyć sobie nie może. Niestety — to prawda."

Przeciwko prof. Schenkowi, który miał jakoby wynaleźć sposób wpływania na płeć narodzić się mającego noworodka, wystąpiło w sposób niezwykle ostry fachowe pismo *Medizinisch-Chirurgisches Centralblatt*, które gorszy się tem, że taki człowiek, jak prof. Schenk, pozostaje na stanowisku profesora uniwersytetu.

Dr. Pfeuffer z Berlina, kierownik działu chorób zakaźnych w instytucie prof. Kocha, bawił w Krakowie dla zwiedzenia tutejszego zakładu prof. Bujwida szczepień od wścieklizny. Znaczącą jest rzeczą, że Niemcy, którzy tak długo nie uznawali potrzeby, a może i wartości tych zakładów, zdecydowali się wreszcie u siebie je zaprowadzać i w tym właśnie celu wysłany został dr. Pfeuffer dla zwiedzenia zakładów Pasteurowskich w Wiedniu, Peszcie i Krakowie.

W uniwersytecie wiedeńskim nastąpi w tych dniach odsłonięcie dwóch pomnikowych popiersi: znakomitego anatoma Rokitansky'ego i wielkiego internisty prof. Skody. Podczas uroczystości tej przemówią imieniem uniwersytetu profesorowie: Weichselbaum i Nothnagel.

„Zdrojowiska", tygodnika sezonowego, numer pierwszy opuścił prasę. Czyni on zadość swemu zadaniu informacyjnemu i popularyzującemu; ilustracye są dobre, a treść obfita i wielce urozmaicona.

Z Wiednia donoszą nam: W tych dniach odbyło się w lokalu polskiego Stowarzyszenia „Strzecha" w Wiedniu uroczyste wręczenie dyplomów nowo zamianowanym członkom honorowym tego Stowarzyszenia p. radcy dworu Piusowi Twardowskiemu i p. Bronisławowi Szumlakowskiemu. Prezes Stowarzyszenia p. Teofil Bieńkowski, wręczając dyplom p. Twardowskiemu, podniósł w swem przemówieniu jego niezmienne uczucia patryotyczne i niezmordowaną pracę, mimo sędziwego wieku, dla dobra Stowarzyszeń polskich w Wiedniu przez ciąg całego jego tutaj pobytu, tj. przez lat 47.

Wręczając zaś dyplom p. Szumlakowskiemu, zaznaczył mowca jego szczególniejsze zasługi i pracę około dobra „Strzechy", jakoteż ogólną miłość, jaką sobie potrafił zjednać u członków Stowarzyszenia. Z pomiędzy innych mowców zasługuje na wzmiankę p. St. Fałat, który stawia p. Twardowskiego jako wzór naśladowania dla młodzieży polskiej na obczyźnie. W serdecznych słowach odpowiedzieli nowo mianowani członkowie honorowi, poczem nastąpiły produkcye muzykalno-wokalne pań: Ubermannwiczówny i Filipowskiej, oraz pp. Pestera, Semscha i Weimana, które do późna zatrzymały w wesołym nastroju zgromadzonych w lokalu Stowarzyszenia.

Pożar miasteczka. *Wil. Wiestn.* donosi, iż d. 8 go maja spłonęło prawie doszczętnie miasteczko Ostryna w pow. wileńskim. Ogień wynikł w biały dzień w domu jakiegoś żyda, lecz gaszeniem nikt się nie zajął, wszyscy bowiem wytężali całe swe siły, aby uratować i przewieźć w bezpieczne miejsce chudobę. Ogień szybko się rozszerzył i wkrótce obrócił w perzynę 2 synagogi i 104 domy mieszkalne, z których tylko 23 były ubezpieczone. Szkody wynoszą około 75.000 rubli.

Obiad u gubernatora Kantonu. Generał gubernator Kantonu wyprawił dla ks. Henryka pruskiego wspaniały obiad chińsko europejski. Podajemy go jako *curiosum*. Oto jadłospis: Gotowane gniazda jaskółcze. Paszteciki z mięsa. Gotowane pletwy hai (wilk morski). Polewka z jaj gołębich. Pieczeń barania. Zupa z kur i żab. Polewka z bobu i kur. Pieczona skóra kaczek z siekaną cebulą. Pletwy hai w olejku kwiatowym. Ryba gotowana (przez cały tydzień) w słodzie. Gniazda ptasie w słodkim sosie. Owoce suszone z cebulą. Saki (napój wyskokowy z ryżu). Sherry. Wino czerwone. Szampan.

Z wojny hiszpańsko-amerykańskiej. Scena odbywa się w czasie rady wojennej na statku admiralskim, równie dobrze amerykańskim jak hiszpańskim.

Admirał: Moi panowie! Nieprzyjaciel sygnalizowany jest z lewej strony, a zatem skierujemy naszą eskadrę na prawo. Będziemy jechać w tym kierunku tak długo i tak prędko, jak nasz zapas węgla wystarczy..

Jeden z kapitanów: Ależ w takim razie, ponieważ ziemia jest okrągłą, musimy po drugiej stronie spotkać się znów z nieprzyjacielem.

Ogólne przerażenie, członkowie rady potracili głowy i stoją bezradni...

Korespondencya redakcyi.

PP. Drowi Molickiemu i Kolbemu. Redakcya naszego dziennika, zamieszczając rzekome sprostowania Panów, musiałaby wdać się w polemikę obojętną już obecnie dla czytelników. Sprostowania te uważamy nadto za bezprzedmiotowe i z prawdziwą przykrością odmówić musimy żądaniu ich zamieszczenia.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 29 maja: „Tamten", sztuka w 5 aktach Józefa Mashoff (po raz 14). Na dochód kolonij wakacyjnych.

W poniedziałek 30 maja: „Kościuszko pod Racławicami", obraz historyczny w 7 odsłonach z muzyką (po raz 42).

Dział ekonomiczny

Z targów zbożowych. Kraków, dnia 27 maja. Z powodu świąt izraelickich (zielone święta) targu zbożowego nie było. Groch płacono od 8·— do 12·—. Tatarka od 9 — do 10 —. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 8 — do 12 —. Jagły od 11·— do 13·—. Siano od —·— do 2 —. Słoma od —·— do 2 20. Koniczyna na paszę od —·— do 2·40. Ziemniaki za hektolitr od 2.40 do 2 60. Jaja za kopę od 1·— do 1·20. Masło za garniec od 2 78 do 3 25. Spirytus na 95⁰ Tralesa za hektolitr od —·— do 84 —. Okowita na 75⁰ Tralesa za hektolitr od —·— do 64·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Rzepak zimowy do —·— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Kalwarya Zebrzydowska, 28-go maja. Wedle urzędowych wiadomości, przy rozruchach onegdajszych wybito 29 szyb w domach żydowskich. Jeden z żandarmów, ugodzony kamieniem, zastrzelił na miejscu napastnika.

Wojsko, w sile 130 żołnierzy, przybyło z Wadowic, skąd przyjechał także starosta p. Franz. Wogóle z demonstrantów zabity został jeden, rannych jest dwóch, — z żandarmów dwóch odniosło rany. 20 demonstrantów aresztowano.

Stanisławów, 28 maja. Odsłonięcie pomnika Mickiewicza wyznaczono na 10 lipca.

Zaleszczyki, 28 maja. Z Tłustego nadeszła do tutejszego starostwa wiadomość, że tamtejsi robotnicy grożą napadem na żydów. Na wezwanie namiestnictwa wysłano do Tłustego szwadron kawaleryi.

Wiedeń, 28 maja. *Wiener Ztg* ogłasza: Członkami przybocznej rady cłowej mianowani: bankier Juliusz Epstein z Krakowa, Henryk Goldlust z Brodów i poseł Stanisław Szczepanowski ze Lwowa; zastępcami mianowani: Herman Fritsch z Krakowa, Antoni Mayer z Brodów i Karol Schayer ze Lwowa.

Wiedeń, 28 maja. *Wiener Ztg* ogłasza, że minister handlu powołał do komitetu dla Oddziału gospodarstwa leśnego i handlu drzewem na wystawie paryzkiej, p. Leopolda Reicha, właściciela tartaku parowego w Krakowie.

Wiedeń, 28 maja. *Wiener Abendpost* pisze: „Niektóre dzienniki podały ostatniemi czasy wiadomość, jakoby nietykalność posła do Rady państwa Cingra została przez to naruszona, że sąd powiatowy w Cieszynie wezwał go, aby odbył karę 24 godzinnego aresztu. Z kompetentnego źródła zapewniają nas, że to rozporządzenie sądu powstało skutkiem przeoczenia i że zostało już cofnięte

Wiedeń, 28 go maja. Tutejsza Akademia umiejętności wybrała wczoraj prezydentem swego dotychczasowego wiceprezydenta profesora Suessa, a wiceprezydentem dra Siegla.

Budapeszt, 28 maja. Krajowe stowarzyszenie przemysłowców cofnęło obietnicę swoją przybycia korporacyjnego na wystawę do Wiednia, a to z powodu nieprzyjemnych dla Węgier mów, jakie wygłosili w delegacyach pp Wassilko, Barwiński i Bielohlawek.

Berlin, 28 maja. Pogłoska, krążąca tu od pewnego czasu, że Rada Związkowa przyjęła ustawę o niemieckiej procedurze karno-wojskowej wbrew głosów przedstawicieli Bawaryi, znajduje potwierdzenie. Według *Münchener Allg Ztg.* oświadczyć to miał minister wojny w komisyi finansowej. Kwestya najwyższego trybunału wojskowego znajduje się obecnie w stadyum rokowań między rządem pruskim a bawarskim, względnie między cesarzem Wilhelmem a księciem regentem Luitpoldem.

Kolonia, 28 maja. *Koelnische Ztg* donosi z Konstantynopola: Minister spraw zagranicznych żalił się przed ambasadorem austryackim baronem Calice, że Grecya mimo warunków pokoju, nie cofnęła dotąd wojsk swych z Janiny. Br. Calice uznał słuszność tego zapatrywania i przyrzekł swą interwencyę w tej sprawie.

Kolonia, 28 maja. *Koeln. Ztg* donosi z Rzymu: W procesie Favilli zostanie przesłuchaną żona Crispiego i dyrektora banku Cantadino.

Bern, 28 maja. Rada Związkowa szwajcarska postanowiła wydalić ze Szwajcaryi włoskiego anarchistę Peduzzi'ego, który był moralnym sprawcą zamierzonej wyprawy robotników włoskich, zamieszkałych w Lozannie, ku granicom Włoch, w czasie ostatnich rozruchów w Medyolanie.

Paryż, 28 maja. Pod tytułem „Mój ojciec" ogłasza Zola w pismach tutejszych artykuł, wymierzony przeciw oszczerczym napaściom na ojca jego. Charakteryzuje niski sposób walki, nie oszczędzającej nawet pamięci zmarłych.

Paryż, 28 maja. Skutkiem polemiki dziennikarskiej odbył się wczoraj pojedynek na szpady między Rochefortem a byłym posłem socyalistycznym Gérault-Richard'em. Rochefort odniósł lekką ranę.

Londyn, 28 maja. *Times* donosi z Pekinu, że rosyjsko chiński bank zakupił resztę wolnego terenu w Polien-wan. W ten sposób przeszkodzi się zupełnie osiedleniu jakiejś obcej kolonii.

Petersburg, 28 maja. *St. Pietierburg Wied.* donoszą, że zjazd gospodarzy rolnych z gubernii orłowskiej powziął rezolucyę tej treści, iż Rosya, zaprowadzając walutę złotą stała się uczestniczką światowego przesilenia rolniczego. Należy, zdaniem zjazdu, przedłożyć petycyę do ministra rolnictwa, aby zbadał nowy system pieniężny, z uwzględnieniem spraw rolnictwa. Gdyby zmiany na tym punkcie okazały się niemożebne, to należałoby dotychczasowe zobowiązania indemnizacyi włościańskiej, oraz hipotek prywatnych, opiewające w rublach srebrnych, zamienić na nową walutę, gdyż w niektórych wypadkach stanowią one obciążenie, przechodzące 50%.

Bukareszt, 28 maja. Sesya parlamentu została zamknięta dekretem królewskim.

Medyolan, 28 maja. Minister wojny ogłosił reskrypt, na mocy którego wszystkie włoskie zarządy gminne mają otrzymywać pszenicę i mąkę z magazynów wojskowych, a to pszenicę po 30 litrów, mąkę po 37 litrów za podwójny centnar.

Ateny, 28 maja. Druga strefa Tessalii została już prawie zupełnie opróżniona z wojsk tureckich.

Według doniesienia pism Turcy podpalili odosobnioną miejscowość Kutzuliani, poczem schronili się za nową granicę.

Wypadki w Gracu.

Grac, 28 maja. Donoszą, że uchwały tutejszej rady miejskiej zostaną zasystowane a rada sama rozwiązaną. Komisarzem rządowym zostać ma radca namiestnictwa Hammer Bergsthal.

Na wypadek, gdyby rada miejska została rozwiązaną, policya miejska zostałaby zasuspendowaną i zastąpioną przez żandarmeryę.

Grac, 28 maja. Dziennik urzędowy ogłasza, że namiestnik rozwiązał Radę miejską w Gracu.

Grac, 28 maja. Posłowie niemieccy z Styryi mają zamiar wnieść w parlamencie nader ostrą interpelacyę z powodu rozwiązania Rady miejskiej w Gracu.

Wiedeń, 28 maja. *(Telef.)* Sądzą tu powszechnie, że parlament wiedeński znowu będzie widownią hałaśliwych scen z powodu stanowiska Niemców, jakie zajmą wobec rozporządzenia rządu, rozwiązującego Radę gminną w Gracu. Ogólnie przypuszczają, że wpłynie to nie tylko na przebieg, ale i okres trwania sesyi, która będzie z tego powodu bardzo krótką.

Wojna hiszpańsko-amerykańska.

Madryt, 28 maja. Rząd postanowił przesłać mocarstwom notę, w której zwróci ich uwagę na sposób, w jaki eskadra amerykańska bombarduje miasta hiszpańskie, następnie na używanie flagi hiszpańskiej przez statki amerykańskie, a także na przecięcie liny międzynarodowego telegrafu podmorskiego przez Amerykanów.

Madryt, 28 maja. Minister robót publicznych Gamazo oświadczył, że będzie się starać, aby w łonie gabinetu nie przyszło wcale do zatargu. Sprawę podatku rentowego odłożono na później.

Madryt, 28 maja. Wywołuje tu powszechne zdziwienie, że dzienniki od dwóch dni nie ogłosiły żadnych depesz z Kuby.

Z Gibraltaru zaprzeczają poprzednio rozsiewanym niepokojącym pogłoskom o uzbrojeniach angielskich. Pobyt angielskiego ministra marynarki, Goschena, na Gibraltarze daje jednak w kołach rządowych hiszpańskich dużo do myślenia.

Nowy Jork, 28 maja. *Evening Journal* donosi, że w Waszyngtonie otrzymano depeszę kommodora Shleya, donoszącą, że eskadra Cervery niezawodnie znajduje się w zatoce San Jago.

Nowy Jork, 28 go maja. Dotąd nie udało się rządowi zgromadzić potrzebnej ilości statków przewozowych dla wyprawy na Filipiny. Obecnie brakuje jeszcze 15 statków przewozowych dla wojska i 6 statków dla przewozu węgla.

Londyn, 28 maja. Korespondent nowojorski *Daily Telegraph* donosi swemu pismu, że eskadry admirała Cervery nie ma obecnie ani w. Sant Jago de Cuba, ani w Cienfuegos Odwiozła ona jedynie broń i żywność dla generala Blanco i odpłynęła na Ocean Atlantycki.

(Wiadomość powyższą, zostającą w zupełnej sprzeczności ze wszystkiemi dotychczasowemi wieściami o eskadrze hiszpańskiej należy przyjmować z wielką ostrożnością. *Przyp. red.)*

Londyn, 28 maja. Na koszty wojny hiszpańsko amerykańskiej wydały dotąd Stany Zjednoczone 313 milionów dolarów.

Londyn, 28 maja. *Daily Chronicle* donosi z zastrzeżeniem, że Francya miała zawrzeć z Hiszpanią układ o udzielenie tejże 400 milionowej pożyczki. Dotąd Hiszpania miała już otrzymać 40 milionów franków gotówką.

Londyn, 28 maja. Z Waszyntonu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych krąży pogłoska o interwencyi jednego z mocarstw europejskich w konflikcie hiszpańsko-amerykańskim.

Londyn, 28 maja. Wedle ostatnich wiadomości z Ameryki Sampson został główno dowodzącym eskadry amerykańskiej. San Jago blokuje jedynie eskadra kommodora Shley'a.

Londyn, 28 maja. *New York Herald* donosi z Waszyngtonu, że pogłoska, jakoby Francya i Niemcy dały do poznania Stanom Zjednoczonym, że nie zgodzą się na zajęcie przez nie wysp Hawajskich, jest nieprawdziwą. W „Białym domu" postanowiono wzmiankowany archipelag przyłączyć do posiadłości amerykańskich w najbliższym czasie.

Londyn, 28 maja. Z Waszyngtonu donoszą, że na kilkogodzinnej radzie wojennej, w której wzięli udział: prezydent Mac Kinley, minister wojny Alger, minister marynarki Long, głównodowodzący armią lądową gen. Miles, oraz wielu najwybitniejszych wojskowych i marynarzy, miano postanowić, aby akcya na lądzie i morzu przeciw Hiszpanii rozpoczęła się natychmiast.

Berlin, 28 maja. Rozchodzi się tu pogłoska, że Hiszpanom udało się schwytać statek, na którym znajdował się kommodor Sampson.

Odpowiedzialny Redaktor i Wydawca
Michał Konopiński.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 28 maja 1898.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	95
„ „ srebrna	101	80
4% renta austryacka złota	121	20
4% „ „ koronowa	101	35
4% „ węgierska złota	120	95
4% „ „ koronowa	99	20
Akcye Banku austro-węgierskiego	912	—
„ kredytowe	361	—
Londyn	120	45
Marki	58	87
20-to Markówki	11	77
20-to Frankówki	9	55½
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	65
Węgierskie Losy Premiowe	157	—
Losy tureckie	60	90
Akcye Anglobanku	158	25
„ Unionbanku	298	25
„ Bankverein	270	—
„ Laenderbanku	229	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	71	50
„ „ Elbethal	263	75
„ „ Nordbahn	3535	—
„ „ Staatsbahn	363	50
„ „ Alpine	164	50
„ Tureckie Tabaczne	129	50
Ruble	127	75

Berlin, 28 maja 1898.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	80
Krótki Wiedeń	169	65
Banknoty rosyjskie	217	20
Krótka Warszawa	216	60
4½% Listy Polskie	101	10
Renta włoska	91	70
Akcye kredytowe austryackie	225	87
Ruble Ultimo	217	—

Wiedeń, 28 maja 1898.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	21	10
Cena nafty	14	75
Pszenica na wiosnę	12	90
Żyto na wiosnę	—	—
Owies na wiosnę	7	50
Kukurudza	5	70

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 28 maja 1898 r. godz. 1-sza w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	60	128	20
Marki niemieckie	58	70	59	—
Franki papierowe	47	50	47	90
20-to frankówki w złocie	9	52	9	57
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	110	50	111	50
4½% Listy zastawne Banku hip	100	25	101	25
4% „ „ „ „	96	75	97	75
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	96	—	96	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	96	25	97	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac	98	40	99	40
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	75	98	75
4% Pożyczka miasta Lwowa	96	—	97	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	25	103	—
4½% „ „ „ „	100	—	—	—
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	25
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	27	—	27	75
„ „ Stanisławowa	50	—	53	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	389	—	395	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	—	—	—	—
Akcye kolei Karola Ludwika	211	—	212	50
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	—	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego który się oblicza osobno.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 maja 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociąg	Kierunek
5.13 rano miesz. Nr. 1625 z Krakowa (p. Zwierz.) 5.28 „ osob. „ „ „ ze Zwierzyńca 5.30 . osobow. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima**, ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg Płaszowie od Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.00 rano pociąg osobowy Nr. 23 z Krakowa	**do Mszany dolnej** kursuje od d. 1 lipca do 30 września.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8 24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw. 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9 22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec.
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p.Zw.) 1.19 „ „ „ „ „ z Zwierzynca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6 20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu-Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.23 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Podwysokiego.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociąg	Kierunek
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł. 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6·22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6·36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą, ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6·51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł. 7·00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**do Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł. 8·45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł. 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł. 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2·24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4·19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4·25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4·47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz. N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6 20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od ($^1/_7$ do $^{30}/_9$ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6·33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6·50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
7.40 wieczór osobowy Nr. 24 do Krakowa	**ze Mszany dolnej,** kursuje od 1 lipca do 30 września.
8·54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9·00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9·08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9·22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł. 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy i Skolego, Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 401 14 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

Ekonom, 38 lat mający, żonaty, bezdzietny, posiadający chlubne świadectwa z zarządu większych majątków, poszukuje posady ekonoma lub zarządcy w większym majątku — Zgłoszenia pod **J. C.** poste restante **Rzeszów.** 930 2 6

Założony w r. 1806
HANDEL WIN
pod firmą
J. Gralewski
w Krakowie, ul. Grodzka, 44,
utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości **po cenach umiarkowanych.**
Składy transitowe dla prowincyi przy **ul. Kanoniczej, L. 20, ul. Brackiej, 13. i ul Stolarskiej, L. 5.** 5?7 4 8
Cenniki bezpłatnie.

KUCHNIA POLSKA
wraz z kawiarnią
przy ulicy św. Anny L. 5
poleca **śniadania, obiady i kolacye** czysto, zdrowo, smacznie i na maśle przyrządzone. **Dla panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.**
Dziękując za dotychczas okazywane mi względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.
Z głębokim szacunkiem
771 43 0 **Józef Bielawski.**

Esencyę octową do robienia octu stołowego, do potraw i ogórków; flaszka esencyi za 25 ct. wystarczy na 4 litry octu;
Mydło czeremchowe najlepsze ze wszystkich mydeł toaletow; usuwa **piegi, liszaje,** plamy i wszelkie wyrzuty skórne, cena 30 ct:
Ziółka piersiowe Dr Seeburgera, jedyny środek przeciw katarom, kaszlowi, zaflegmieniu, chrypce itd, paczka 20 ct., poleca 77 45 0
apteka M. PRONIA,
Kraków, Rynek gł. Nr. 13.

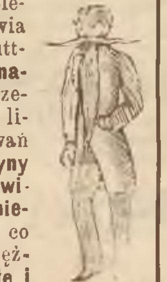
Generalna Agencya
Ogólnego Akcyjn. Tow. Ubezpieczeń
„Victoria“
w Krakowie, ul. Grodzka L. 10,
poszukuje zdolnych agentów
za prowizyą lub stałą płacą.
Towarzystwo **przyjmuje ubezpieczenia począwszy od 5 centów tygodniowej wkładki.** 651 10 15

Wspaniała okolica alpejska. — Położenie w zaciszu. — Wyborne powietrze. — 500 metrów nad pow. morza.
Fizykalno-dyetetyczny zakład wodoleczniczy 422 13 20
Fürstenhof
Kapfenberg (Styrya),
modnie urządzony dom kąpielowy z salami do mechanicznej szwedz. gimnastyki leczniczej.
Sezon letni od 1 maja do 31 października — Ceny umiarkowane. — Prospekty za darmo i opłatnie. Właściciel **Piotr Schwarz.** Lekarz kierujący **Dr. Raoul Ritter von Wolf.**
W moim zakładzie znajduje się obecnie w czynności wdowa po dyrektorze Czyżewiczu ze Steinerhof.

POMADA PHÖNIX



na wystawie dla pielęgnowania zdrowia i chorych w Stuttgarcie 1890 r. **odznaczona**, podług orzeczenia lekarzy i licznych podziękowań uznana jest za **jedyny istniejący, rzeczywiście skuteczny, a nieszkodliwy środek,** co daje damom i mężczyznom **wspaniałe i bujne włosy, a zapobiega ich wypadaniu i tworzeniu się łupieżu.** Także zupełnie młodym mężczyznom daje **silne, okazałe wąsy.** Poręczenie za skutek i nieszkodliwość. Cena słoika 80 ct., z przesyłką poczt. lub za zaliczką 90 ct. 558 10 13



K. Hoppe, Wiedeń, XV.,
Pouthongasse 3.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego Dra Müllera, traktujące o
nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.
Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 30 wydaniu.
Przesyłka w kopercie za 60 ct w znaczkach listowych. 210 15 52
Curt Röber, Braunschweig.



Odznaczone na Wystawie krajowej w r. 1894 dyplomem honorowym c. k. Ministerstwa handlu.
Krajowe Towarzystwo tkackie
„PRZĄDKA“
w Krośnie
poleca Szanownej P. T. Publiczności swojego wyrobu czysto lniane, sławne z dobroci, ręcznie tkane
PŁÓTNA KORCZYŃSKIE
od najgrubszych do najcieńszych web
i BIELIZNĘ STOŁOWĄ
o wzorze kostkowym i adamaszkowym, oraz dostarcza **kompletnych i najtańszych**
WYPRAW ŚLUBNYCH.
Zamówienia nadsyłać prosimy wprost **do Krosna** (poczta, telegraf i stacya kolejowa w miejscu). 85 22 0
Próbki i cenniki na żądanie wysyłamy franco i odwrotną pocztą

Kufek'a
maczka dla dzieci
przez **powagi lekarskie** polecona. **Najlepszy środek pożywienia dla dzieci. Najlep. dodatek** do mleka. Najlepszy dyetetyczny **środek dla dzieci mających dolegliwości żołądkowe.** 52? 4 26
Dostać można w aptekach i drogueryach w dawkach po 45 ct. i 1 złr.
Bergedorf-Hamburg. Fabryka dyetetycznych środków pożywienia **KUR. FEKE.** **WIEDEŃ, VI/2, Stumperg. 44 46.**

Zakład ślusarski
J. GORECKI i Spółka
Kraków, ul. św. Wawrzyńca 26,
poleca się
do wyrobów ornamentalnych stylowych kutych, konstrukcyjnych i budowlanych
oraz **plecionek z drutu** maszynowo i ręcznie wykonywanych.
Wszelkie gatunki **siatek do ogrodzeń,** silnych i trwałych. — **Siatki ochronne** do okien, **rafy** do przesiewania piasku. — **Materace** do łóżek i **łóżka żelazne** wszelkich rozmiarów i konstrukcyi, i t. p. wyroby **obecnie najtańsze** i modne, po najprzystępniejszych cenach — Modele zawsze na składzie. 760 10 10
Przy większych zamówieniach odpowiedni opust.

Tylko 1 złr. 90 ct. w. a.
kosztuje nowo wynaleziony, znacznie ulepszony
fotograficzny przyrząd „Edison“.
Przez tę kamerę zadanie doskonale i niezawodnie pracującej ręcznej kamery, którąby odpowiadała wszelkim wymogom, jakie wogóle można stawiać kamerze detektywnej, zostało rozwiązane w sposób zadziwiająco prosty. **Najniezawodniejszy, najprostszy i najcenniejszy** ze wszystkich dotąd znanych systemów.



„Edison“ daje najpewniejszą rękojmię za znakomite funkcyonowanie i najlepsze wyniki. Każdy bez poprzednich wiadomości może tym przyrządem fotografować znakomicie **Wobec sumiennego poręczenia nieudanie się fotografii jest niemożliwe.**
„Edison“ nadaje się do zdjęć momentalnych i czasowych, jest przeto niezbędnym dla turystów, malarzy, miłośników przyrody, jakoteż dla przebywających na wsi. **Przyrząd składany w eleganckiej kasetce** wraz z płytami, papierem do kopiowania, ciemną latarnią, maszyną do kopiowania, kąpielami i wszystkiemi przyborami fotograficznemi kosztuje **razem złr. 1·90,** z dokładną, łatwą do pojęcia wskazówką. — **Wysyłka za zaliczką.** 825 4 6
Alfred Fischer w Wiedniu, I., Adlergasse Nr. 10.

Rakiety od 2·90
Lawn Tennis
oryg. angielskiej firmy
T. H. Ayres w Londynie
dostać można jedynie
w Magazynie „Au Bon Marché“
FILIPA EILE w Krakowie, Rynek główny 14,
telefon Nr. 119.
877 4 0
Rakiety od 2·90
Rakiety od 2·90
Rakiety od 2·90

Miejsce kąpielowe „Vöslau“
w uroczem położeniu, w południowo-wschodniej stronie na wzgórzach wiedeńskiego lasu, z rozległemi miejscami do spacerów w lasach szpilkowych.
Koleją południową godzina jazdy z Wiednia. Dziennie kursuje przeszło 60 pociągów osobowych i pospiesznych.
Ciepłota 24° C.
Skuteczne przeciw chorobom kobiecym, histeryi, hipohondryi i wszelkim cierpieniom nerwowym, przeciw bezkrwistości, cierpieniom w dolnych częściach ciała; dobre dla odzyskujących zdrowie itd
Kąpiele wszelkiego rodzaju, kuracya mleczna, żętyczna i wodami mineralnemi, elektroterapia, gimnastyka i miesienie (massage). 823 4 6
Codzień koncerty, bale itd. w domu zdrojowym.
Mieszkania w hotelach: **Hallmayer (Schweizerhof), Back, Zwierschütz, Communal (Raussnitz), Witzmann sen, Witzmann jun.** i w wielu innych **willach i domach mieszkalnych.**
Lekarze: **Dr. J. Krischke, J. Weninger.** — **Pora kąpielowa od maja do października.**
Początek kuracyi winogronowej od 1 sierpnia.

Tylko 50 ct. na 4 ciągnienia. **OSTATNI MIESIĄC.**
Gł. wygr. 1 raz 100.000 Koron i 4 razy 25.000 Koron
got. z odciąg. 20%
Losy wystawy jubileuszowej po 50 ct. 922 2 0
I. ciągn.: 25 czerwca 1898.
II. ciągn.: 6 sierpnia 1898.
III. ciągn.: 15 września 1898.
IV. ciągn.: 22 październ. 1898.
polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Zygm. Gleitzmann, Karol Gottlieb, J. M. Grajower, A. Holzer, Józef Landau, Józef Lauer, A. Mendelsburg, M. D. Trinkenreich, Kurnatowski i Sp.

Herbata z Brodów!



Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą
HERBATĘ ROSYJSKĄ
zbioru majowego amatorom tejże poleca **handel**
W. ADAMOWICZA
w Brodach na pograniczu rosyjskiem 21 42 0

1 funt „Familijnej“ bardzo dobrej	1.40
1 funt „Melange de Moskau“ w oryg. opak., najlepszej	2.50
1 funt „Imperial“ cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu	3.50
1 funt Wyslewków z najlepszych herbat kwiatowych	1.20
Znakomitej Kawy „Ceylon“ franco 5 kilo	9.50

Herbata z Brodów!

Senzacyjny wynalazek
Paper Vestas
zapałki papierowe
lepsze i tańsze od woskowych, patentowane we wszystkich państwach.
Dostać można we wszystkich handlach i c. k. trafikach. 684 10 30



Matki! Nim kupicie wózek dziecięcy, przejrzyjcie lub każcie sobie przysłać za darmo i opłatnie ilustrowany cennik nowych, hygienicznych wózków, do siedzenia i leżenia dających się ustawić oraz rozebrać i wymyć, jakie wyrabia
L. BAUMANN, c. k. właściciel przywileju, **Wien, VI., Millergasse 6.**
Ostrzega się przed kupowaniem lichych naśladownictw. Wózek prawdziwym jest tylko wtedy, jeżeli na jego dnie z drzewa wypalony jest taki znak ochronny, jak tu obok. 448 11 0
Skład w Krakowie: M. Niemetz, Sukiennice 30.

MIGDAŁOWE OTRĘBY
Z ZAPACHEM FIOŁKOWEM
działają na skóre nadając elastyczność, piękną płeć i młodzieńczą swieżość.
Zastępują zupełnie mydła i puder.
WYŁĄCZNY WYRÓB
A. Motsch & Co
W WIEDNIU I. LUGECK № 3.
na prowincyji w większych magarynach parfumeryi.
5 4 15

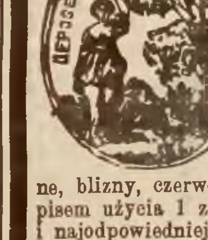
Sanatoryum i zakład wodoleczniczy
BYSTRA obok BIELSKA
(stacya kolei Dziedzice Żywiec).
W przepysznej górskiej i lesistej okolicy. — Najnowsze urządzenia wodolecznicze; elektroterapia: **kąpiele w świetle elektrycznem,** gimnastyka lecznicza czynna, bierna i szwedzka, masaż, kuracye dyetetyczne i terenowe. — Z komfortem urządzone sale wspólne: jadalnia, sala kowersacyjna, bilardowa, fumoir i czytelnia.
Elektryczne oświetlenie wszystkich ubikacyj.
Telefonu międzymiastowego Nr. 191.
Ceny umiarkowane.
Prospektów jakoteż pisemnych i telefonicznych informacyj dostarcza każdej chwili 812 10 36
Zarząd zakładu.

Wiedeńskie panie zawdzięczają swą piękność



w pierwszej linii używaniu **najprzyjemniejszej, najskuteczniejszej i najsłynniejszej**
Oryginalnej Pasty Pompadour,
wynalezionej przez ś. p. Dr. med. **A. Rixa.** Ten środek piękności po użyciu go wywołuje **żywy, świeży kolor twarzy, olśniewająco piękną, zmarszczek pozbawioną cerę** nawet do najpóźniejszego wieku, usuwa, za co się ręczy **(i w przeciwnym razie zwraca pieniądze),** piegi, plamy wątrobiane, ślady ospy, **trądziki, czerwoność,** wszelkie nieczystości skóry; używają go już od lat 40 **najdostojniejsze osoby, artyści i t. d.,** jak tego dowodzą świadectwa i podziękowania, które można przeglądać. Dowodem dobroci i nieszkodliwości tego środka piękności jest jego **40-letnie istnienie,** podczas którego pojawiły się i znikły tysiące tego rodzaju środków. Cena słoika na 6 miesięcy złr. 1·50. Słoiki na próbę po 60 ct. 405 14 26
Mleko Pompadour
nadaje skórze natychmiast białość mleka, która nie znika z twarzy nawet po umyciu. Orygin. flakon złr. 1·50. Mydło Pompadour 30 ct. Puder Pompadour różowy, kremowy, biały złr 1·25. Zwrócić się z zaufaniem do **Rix Dr. Wtwe. Söhne (Anton Rix & Bruder),** którzy jedynie wyrabiają prawdziwe wytwory Dra Rixa, w **Wiedniu, Praterstr. 16.** Przy kupnie przyjmować tylko plombowane pakiety. — We **Lwowie** ma **S. Rucker.**

Dra FRYDERYKA LENGIELA 86 22 0
Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.
Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**
Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwonośc nosa, stłuszczenia i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** najłagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone, po 60 ct.
Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u Maurycego Adlera, J. Niesiołowskiego; **w Bielsku** u Alfreda Blumenthala i w drogueryi A. Haas.

Z powodu wyjazdu właśc. za granicę, jest do sprzedania
majątek ziemski
w zachodniej Galicyi, wybornie zagospodarowany, w pięknem położeniu, 20 minut od stacyi kolei oddalony; z pięknym inwentarzem żywym i martwym. W majątku tym rozpoczynają w tym roku kopać naftę. Do kupna potrzeba około 90 000 zł. Bliższa wiadomość: **Gorlickie Towarzystwo handlowe w Gorlicach.** 875 3 4

Franc. Cembronowicz,
w Krakowie, Rynek główny Nr. 9,
przyjmuje wszelkie zamówienia na obuwie męskie i damskie, robiąc takowe z dobrego materyału i po cenach zniżonych, począwszy od złr. 3·50 damskie buciki, od złr. 4·50 męskie, a buty od złr. 9·50 i wyżej, stosownie do wymagań, oraz przyjmuje **kalosze do naprawy.** 37 54 0

Ochrona hygieniczna kobiet
najnowszy niezawodny środek
Dra Ungera,
wysyła za nadesłaniem zł. **1·35**
(także w markach pocztowych)
R. Chomicki, Lwów.
Za zaliczką o 15 ct. więcej
865 6 6

W nowym domu
przy ul. Garncarskiej pod Nr. 16
są do wynajęcia z dniem 1 lipca b. r.
następujące mieszkania:
II. piętro: 4 pokoje z przedpokojem, kredensem i kuchnią;
2 pokoje, przedpokój i kuchnia.
I. piętro: 6 pokoi z przedpokojem, kuchnią i spiżarnią.
Na parterze: 1 pokój z przedpokojem i kuchnią.
Wiadomość na miejscu. 928 2 6

Browar parowy w Trzcinicy
(poczta, telegraf i stacya kolei państw.)
poleca P. T. Publiczności
„Piwo Bawarskie“
napełniane do flaszek i pasteryzowane w browarze. 339 10 0
„Piwo Bawarskie“ jest 14-stopniowe, w gatunku, jak silne importowane piwo z Monachium i Kulmbach.
„Piwo Bawarskie“
wyrabiane wyłącznie ze słodu wysoko suszonego bez domieszki słodu prażonego, wskutek czego jest o wiele łagodniejszego smaku, jak piwo z browarów bawarskich i niemieckich, przypominających smak karamelu.
„Piwo Bawarskie“
zaleca się bezkrwistym osobom, szczególnie Paniom i rekonwalescentom.
Na **„Piwo Bawarskie“** uskutecznia zamówienia wyłącznie browar w **Trzcinicy,** a nie jak wiele innych browarów zagranicznych przez pośredników i propinatorów do flaszek napełniane.
Cenniki rozsyła Browar darmo i opłatnie.



Największy w Wiedniu skład kapeluszy
W. Schick'a
IX., Alserbachstrasse 12.
Kapelusze filcowe twarde i miękkie po złr. 1·80, złr. 2·80, 3·80 i wyżej.
Cylindry, najnow. fason, po złr. 3·80, 4·80 i wyżej.
Kapelusze lodenowe, nie niszczące się od słoty, po złr. 1·80, 2·80. 632 16 20
Kapelusze dla chłopców, po złr. 1·20, 1·50, 1·80.
Ilustrowane cenniki zadarmo i opłatnie.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona książka: 32 36 140
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia swych cierpień, a za użyciem kuracyi w tej książce zaleconej odzyskało zupełną swą siłę męską. Za nadesłaniem należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez **Verlags-Magazin R. F. Bierey w Lipsku,** Neumarkt 15.
W Krakowie ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny wydawca [illegible]